

Bevin przemawia
Walka dwóch światów
Hr. Potocki przed sądem
Pierwsze kandydatury
w Krakowie
Spisz i Orawę zamieszkuje
tylko Polacy
Miłość wśród ludzi filmu
Ankieta teatralna



REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, STAROWISLNA 4/II.
RED. TEL. 546-34—ADMIN. 543-58

REDAGUJE KOMITET
GODZINY PRZYJĘC OD 15—18

ROBOTNICZA
SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA

Granice nie będą kiedyś najeżone armatami

Przemówienie min. Bevina

Min. Bevin wygłosił przemówienie radiowe do narodu brytyjskiego. Omawiając prace ostatniej sesji ONZ, Bevin stwierdził: „Jestem zdania, że wkroczyliśmy w pierwsze stadium utrwalenia zgody i harmonii między wielkimi mocarstwami”. ONZ musi stać się instytucją sprawnie działającą. Następnie min. Bevin omówił sprawę Triestu i Dunaju, które to sprawy — jego zdaniem — zostały — albo też są — pozytywnie załatwiane.

Bevin poruszył sprawę bałkańską i włoską i wyraził nadzieję, że przy dobrej woli państw będzie można wszystkie sporne kwestie uregulować. „Wierzę w świat bez granic, najeżonych armatami”.

W sprawie Niemiec oświadczył Bevin, że W. Brytania kieruje się 2 zasadami:

- 1) Niemcy nie mogą stać się już nigdy groźbą dla świata, ale
- 2) trzeba dążyć do tego, aby Niem-

formę harmonijnej współpracy — a wtedy wojna będzie wykluczona. Pierwsze stadium porozumienia — stwierdza min. Bevin — już osiągnięto. Trzeba teraz współpracę zacieśnić.

Bevin u króla Jerzego

LONDYN (PAP). Brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin został przyjęty w sobotę na audiencji u króla. Jak slychać, Bevin złożył królowi sprawozdanie z sesji Generalnego Zgromadzenia ONZ.

Według zapowiedzi kół miedzonarodnych Bevin w okresie świąt Bożego Narodzenia będzie odpoczywał po pracy jedynie trzy dni. Musiał on zrezygnować z przewidzianego dwutygodniowego urlopu ze względu na nawal materiału, jaki nagromadził się w czasie jego ośmio-tygodniowej nieobecności.

O co walczył Niedziałkowski

W studio Polskiego Radia odbyła się uroczystość nazwania centralnej radiostacji — radiostacją im. Mieczysława Niedziałkowskiego.

Spośród wielu przemówień zwracały uwagę dwa, wygłoszone przez min. Cyrankiewicza i członka KC PPR, Albrechta. Ob. Albrecht przypomniał, że w pamiętnych dniach wrześniowych 1939 rozdziła się wielka idea jedności klasy robotniczej i jedności narodu w walce z faszyzmem. Nie może być mowy — mówił ob. Albrecht — o trwałej niepodległości i bezpieczeństwie naszego na-

Wiceprem. Gomułka

na zjeździe sekretarzy qmín wlejskich raz jeszcze stwierdził niezbita prawdę, że

- 1 Od zagospodarowania Ziemi Odzyskanych uzależniona jest odbudowa gospodarcza kraju,
- 2 Ziemię Odzyskaną do utrwalenia naszej suwerenności i niepodległości.

Telegram Bluma do Generalissimusa Stalina

PARYŻ (PAP). W związku z dniem urodzin Generalissimusa Stalina premier rządu francuskiego Leon Blum wystosował do niego telegram, składając serdecznie życzenia zdrowia i szczęścia.

Jugosławia protestuje!

Jak wiadomo, na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa uchwalono rezolucję w sprawie wysłania komisji śledczej dla zbadania sytuacji na pograniczu Grecji. Dzienniki jugosłowiańskie zaprotestowały przeciw temu, aby komisja zwiędziła także pogranicze jugosłowiańskie, nazywając taką próbę — próbą wtrącania się w sprawę suwerennego państwa.

Dlaczego nie chcemy wojny

Polska Partia Robotnicza głosiła hasło wojny bezkompromisowej, bezwzględnej, nie licząc się z ofiarami i oblewając się krwią najlepszych swych synów i żołnierzy wtedy, gdy ona była faktycznie potrzebna, gdy los narodu zależał od wyniku dziejowych zapasów dwóch przeciwstawnych światów. PPR podniosła czerwony sztandar walki o wyzwolenie i prowadziła wojnę z najeźdźcą, bo to była jedyna droga do wyprowadzenia ludu polskiego z ciasnej gardzieli pseudonarodowego kłamstwa. PPR-owcy walczyli wtedy, gdy inni slychali hasel z „Londynu”, by stać z „bronią u nogi”...

Dziś ci „inni” głosią hasło wojny, gdy ta wojna objęzyniana i narodowa została skończona w dniu kapitulacji Niemiec. My potrafimy prowadzić wojnę, wykazaliśmy to dobitnie w czasach niebezpieczeństwa, kiedy te niebezpieczeństwa nie przeraziły i nie zahamowały nas w drodze do zwycięstwa. Jeśli więc nie chcemy wojny, to nie chodzi nam o głowę, niebezpieczeństwo i śmierć. Członkowie PPR patrzą codziennie śmierci w oczy. Nam chodzi o naród jako całość i o państwo, nie jako twór papierowy, ale tętniący życiem milionów szczęśliwych istot. Jako partia masowa i jako awangarda narodu głosimy hasło pokoju.

Nasza polityka zdrowych kompromisów ocaliła naród od krwawej rewolucji i gwałtownych wstrząsów społecznych. Nie można szafować krwią, jeśli jej już tyle Niemcy wylali. Jeszcze jedna wojna, wojna straszna w dobie bomby atomowej i wielu innych nieznanych nam broni, a nie minęłaby nas biologiczna zagłada. Znow w nowej wojnie przecież nie byłoby kompromisów. A bezwzględność nie zna różnic i nie znosi neutralnych. Znaleźlibyśmy się w pierwszej linii ognia. Bo takie nasze położenie geograficzne.

Dlatego PPR głosi hasło wytrzeźwienia agentur obcych w organizmie naszego narodu. Dlatego głosimy jedność, dlatego dla wzmocnienia poczucia tej jedności zmontowaliśmy Blok wyborczy. Dlatego ten Blok musi zwyciężyć w wyborach. Pamiętajmy: zwycięstwo listy nr 3 gwarantuje pokój!

Na fundusz wyborczy Polskiej Partii Robotniczej

złożył wczoraj w redakcji dyr. O. Fazlejew drogocenny złoty przedmiot, wartości około 15.000 zł.

Należy się spodziewać, że ofiarny czyn dyr. Fazlejewa znajdzie wielu naśladowców wśród członków i sympatyków Polskiej Partii Robotniczej.

Stalin przyjął Elliota Roosevelta

Agencja TASS donosi, że wczoraj przewodniczący Rady Ministrów Z. S. R. R. Stalin, przyjął p. Elliota Roosevelta wraz z małżonką.

500 ofiar trzęsienia ziemi

Jak donosi z Tokio agencja Reutersa, korespondenci zagraniczni sądzą, że liczba ofiar trzęsienia ziemi sięga 500 osób. Według danych japońskich, ofiar jest więcej. Dokładnej ilości nie udało się jeszcze ustalić. Zburzonych zostało 5.000 budynków, a drugie tyle uległo uszkodzeniu.

Dwóch lekarzy uniewinniono...

Jak donosi z Hamburga brytyjska agencja prasowa, sąd niemiecki skazał na karę śmierci Schmidta, głównego oskarżonego w procesie o uśmiercenie kilkudziesięciu tysięcy o-

biąkanych w trzech domach zdrowia w Niemczech. Dwóch innych oskarżonych skazano na karę więzienia. Dwóch lekarzy uniewinniono.

W Indochinach walki trwają

Agencja France Presse podaje następujący komunikat sztabu francuskiego o sytuacji w Indochinach:

W piątek trwało w dalszym ciągu oczyszczanie miasta Hanoi z oddziałów wietnamskich. Kilka budynków w europejskiej części miasta znajduje się w dalszym ciągu w rękach tych oddziałów. Około 50 km. na północ od Hanoi w 2 miejscowościach garnizony francuskie są silnie atakowane przez oddziały tubylcze. W mieście Namdin (80 km. na południe od Hanoi) wojska francuskie zostały zaatakowane w nocy przez oddziały

tubylcze i otoczone, lecz wojska francuskie utrzymały swe pozycje.

30 km na wschód od Hanoi oddziały tubylcze przygotowują atak na garnizon francuski. W mieście Hue trwają w dalszym ciągu dość silne walki. Francuska część miasta nie została całkowicie oczyszczona z oddziałów tubylczych, lecz większość ludności europejskiej znajduje się pod ochroną wojsk francuskich. W ciągu nocy ataki oddziałów francuskich poparte ogniem granatów i moździerzami zostały odparte. W południowej części Annamu sytuacja bez zmian.

Faszystom nie udało się wiec

Już od kilku dni było w Londynie wiadome, że faszyci urządzić chcą w centrum Londynu wiec. Opinia publiczna była wzburzona. Szereg członków parlamentu i radnych miejskich zaprotestowało przeciw działalności mosleyowców. Londyński oddział partii komunistycznej zapowiedział, że w razie zorganizowania zebrania urzędzi w pobliżu kontrodemonstrację.

W KILKU WIERSZACH

Ambasador brytyjski opuści we wtorek Madryt.

Nota rządu polskiego do W. Brytanii protestuje przeciw wtrącaniu się do spraw polskich

i raz jeszcze przypomina o działalności emigracji polskiej w Londynie i o losie polskiego złota.

Papież Pius XII przemawiał wczoraj w Rzymie.

W Japonii nastąpił drugi wstrząs podziemny.

W Norymberdze zeznawał świadek polski, ks. Michałowski, który opowiedział o nieludzkich eksperymentach „zamrażania ciała”.

W Belgradzie trybunał wojskowy skazał na śmierć 19 gestapowców.

W Teheranie aresztowano wielu przywódców związków zawodowych.

Premier egipski zażądał raz jeszcze połączenia Sudanu z Egiptem.

Francuskie zgromadzenie narodowe obraduje nad budżetem państwa.

W Rzymie wykryto żydowską organizację terrorystyczną, która wysyłała agentów do Palestyny.



cy odzyskały poczucie własnej godności.

Nadchodząca konferencja moskiewska winna przygotować podstawy gospodarcze i polityczne przyszłych Niemiec.

W. Brytania — oświadczył Bevin — zajmuje jakby stanowisko pośrednie między Związkiem Radzieckim a U. S. A. i wiele spraw spornych może łagodzić. Polityka brytyjska zmierzająca do tego, aby zachować wpływ W. Brytanii jako wielkiego mocarstwa. Stosunki anglijsko-amerykańskie są ściślejsze, niż anglo-radzieckie, ale W. Brytania pragnie przyjaźni z wszystkimi krajami.

Wielkie mocarstwa muszą znaleźć

JAK HADZI HALEF liczył krople wody, a astrolog odpowiadał Ludwikowi XI, dowiesz się z naszego

NOWEGO WIELKIEGO KONKURSU,

który ogłoszony będzie w numerze świątecznym.

Proboszcz z Łapsz prosi o wzmocnienie posterunku

„Z tymi Słowakami to bałamuctwo!”

Naszym następnym celem po Niedzicy są Łapsze Niżne. Wjeżdżając do wsi zauważamy na drodze i po opłotkach niecodzienny ruch — niecodziennie zdarza się, aby do wioski, leżącej „za siedmioma górami” przyjechał ob. wojewoda.

„PROSIMY O UWOLNIENIE KIEROWNIKA SZKOŁY”

Na placu pod kościołem zgromadzenie. To mieszkańcy Łapsz z proboszczem i wójtami na czele oczekują przybycia wojewody i nowego starosty. Orkiestra gra fanfary, na majowym świerczym budynku Domu Ludowego powiewają polskie flagi.

Wysiadającego z auta wojewodę otacza gromadka działaczy szkolnej. Dziesięcioletnia może dziewczynka przemawia, wita, recytuje wierszyk i kończy prośbą: „prosimy o uwolnienie z aresztu naszego kierownika szkoły”.

Jak widać — już na samym wstępie wizyta zapowiada się ciekawie.

„TO TYLKO BAŁAMUCTWO Z TYMI SŁOWAKAMI”

W sali Domu Ludowego zbierają się miejscowi właściciele i wszyscy ci, którzy mają do przedstawienia swe prośby, żale, potrzeby...

Sala bardzo ładna, widna i czysta... Czyszczone ją widać w ostatniej chwili — na podłodze utworzyła się istna ślizgawka.

Przemawia wojewoda. Mówi o osiągnięciach Polski Demokratycznej, o zmianach, jakie zaszły w Polsce powojennej. Chłopi dostali ziemię; fabryki i robotnicy nie pracują już dla wyzyskiwaczy-kapitalistów, pracują dla polskiego ludu. Zapanowała u nas prawdziwa demokracja i wolność, nie szanujemy żadnych narodowości, zamieszkujących granice naszego państwa.

Tyczą się to specjalnie terenów Spisza i Orawy, na których jak wykazały przeprowadzone spisy — mieszka bardzo dużo słowackiej z pochodzenia ludności. W tym miejscu przemówienie wojewody zostaje przerwane. Miejscowi gorąco protestują: „Tu nie ma żadnych Słowaków, są sami Polacy — a tamto, to tylko bałamuctwo niemieckie”.

SPISZ, A SZCZEGÓLNIE ŁAPSZE POTRZEBUJĄ...

Czego potrzebują Łapsze Niżne? Tęgo samego, co inne wsie orawskie i spiskie. Padają prośby: buty, odzież, nawozy sztuczne, książki...

Specjalny dział prób — to prośby o interwencję u władz o zwolnienie niewinnie zaaresztowanych mieszkańców przez organa bezpieczeństwa. Typową sprawą jest prośba o uwolnienie kierownika szkoły a zarazem wójta. Proszą o niego wszyscy — zaczęły dzieci już przy powitaniu, dalej ludność, władze gminne, proboszcz. Wszyscy stwierdzają jednoznacznie: „To jedyny prawdziwy Polak. Pracował jeszcze za czasów okupacji w konspiracji organizował tu

u nas wszystko po odzyskaniu wolności... Na pewno go niewinnie aresztowano...”

ŁAPSZE MAJĄ JUŻ DOSYĆ BAND

I znowu zabiera głos starosta Leja, wyjaśniając stanowisko władz w stosunku do okolic, w których grasują bandy. Musimy aresztować — bo tylko w ten sposób wykryjemy bandytów i ich sympatyków. „Gdzie drzewo rąbia — tam trzaski lecą” — przysłowie to odzwierciedla świetnie obecną sytuację. Można było z góry przewidzieć, że na skutek akcji zwalczania „leśnych bohaterów” cierpieć będą także niewinni, jest to nieuniknione, ale za tę cenę doprowadzimy do szybkiego i skutecznego wytopienia opryszków, rabujących i zabijających w imię „szczytnych hasel” własnych braci.

PROSIMY O WZMOCNIENIE POSTERUNKÓW

Wydziałem życzeń ludności Łapsz był proboszcz, który poprosił o... przesyłanie załogi wojskowej do Łapsz. „Był już precedens w czasie referendum. Natenczas, gdy przysłał nam zwiększoną załogę milicyjną — bandy znikły. Każdy miał tę

pewność, że po przebudzeniu się znajdzie w swej stajni i krowę i konia i wóz... O, i teraz od tygodnia jest już lepiej. Rozesłano żandarmów i natychmiast stan bezpieczeństwa uległ poprawie... Prosimy więc o stałą, silną załogę — wtedy będzie można pracować”.

LUDNOŚĆ WITA

Ostatnim etapem inspekcji jest Trybsz. Z dala od innych położona osada, do której prowadzi fatalna droga przez trudne do opisanie wietrzne — leży na wyniosłej górze. Gromada nie jest duża — 120 gospodarstw, około 600 mieszkańców, starożytny kościółek z XV wieku, spisy przeprowadzone już po wojnie wykazały 85% ludności pochodzenia słowackiego. Wjeżdżając do wsi spodziewamy się wrogiego nastroju, tymczasem...

Droga zagradza nam wielka brama powitalna, ubrana zielenią i barwami państwowymi. Przed bramą kompania strażacka, ludność, władze gminne, nauczycielstwo.

DZIECI Z TRYBSZA ZNAJĄ ŁADNE WIERSZYKI

Powitanie następuje w cieplej i

czasnej izbie szkolnej. Najpierw witają dzieci. Miejscowi nauczyciele, chcąc pochwalić się przed wojewodą wynikami swej pracy — przed stawiają swych pupilów, którzy z odzuciem recytują szereg wierszyków patriotycznych: „Nie wydrzecie”, „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Kto ty jesteś? Polak mały...”

Dzieciaki śmiało odpowiadają na pytania stawiane przez wojewodę i odchodzą poczęstowane przygotowanymi dla krakowskich gości specjalami.

JAK SIĘ WAM TU ŻYJE?

„No dyc dosyc, ale pogorzestwo nas spotkało, grad wybił, krów polowa co przed wojną, był pomór na swinie...”

— A czemu nie chowacie kóz?

— Eee, dyc wicie, my tego nie zwycajmi.

Prośby Trybszan są podobne do prób innych gmin — nawozy, bydło z UNRRA, odzież, buty, choćby drewniaki...

Trybsz jest w tym szczęśliwym położeniu, że nie nekają go bandy — może nie mają po co zaglądać, bo gospodarze ubodzy.

„I POWRÓT

Inspekcja dobiegła końca. Czas nagli, zbliża się wieczór — na stole zostaje nieknięty wiśniak „powitalny”.

Jeszcze kawalek złej drogi i wkrótce z wieczornych mgieł wylaniają się pierwsze domostwa Nowego Targu.

A teraz szybko do Krakowa.

CZ. SZCZERBIŃSKI

Pierwsze kandydatury na posłów w Krakowie

Przyboś
Drobner
Krzyżanowski

Związki Zawodowe zdecydowały o zwycięstwie Bloku Demokratycznego

W krakowskim kinie „Swit” odbył się w niedzielę potężny wiec Związków Zawodowych. Sala była już od godz. 10-tej przepełniona. Setki ludzi musiało odejść z powodu braku miejsca. Sala pięknie udekorowana; dziesiątki sztandarów związkowych na scenie. Udział brały 4 orkiestry: Pocztowców, Kolejarzy, Tramwajarzy i Solwayu. Trzy chóry: Lutnia, Drukarzy i Kolejarzy rozmieszczono w różnych miejscach sali. Wiec zajął ob. Marek, przewodniczący OKZZ. Wiec ten był demonstracją woli wielkiej masy Związkowców, solidaryzujących się z Blokiem Demokratycznym w wyborach.

Na wiecu przemawiali kandydaci do sejmu: dr Drobner, prof. Krzyżanowski i znany krakowski poeta Julian Przyboś. Były to ich pierwsze kandydackie mowy.

Referat na temat: „Dlaczego idą Związki Zawodowe z Blokiem Demokratycznym?” — wygłosił ob. Kowalczyk.

Podkreślił on, jak wielką wagę przywiązują Związki Zawodowe do tego, kto rządzi w kraju.

Związki idą z Blokiem Demokratycznym, bowiem jest on bazą dla tego prądu, który realizuje żądania świata pracy.

Wyliczył wszystkie społeczne zdobycze świata pracy w Polsce, które są i za granicą uważane za wielki sukces na drodze do społecznego wyzwolenia.

Jest to dopiero początek. Trzecieletni plan gospodarczy otwiera nowe szerokie możliwości dla polepszenia bytu klasy pracującej.

Wywody mówcy spotkały się z entuzjazmem wszystkich zgromadzonych.

Ob. Susul odczytał następnie rezolucję, która została jednomyślnie przyjęta.

Wiec zamknął dr Marek następującymi słowami:

„Byli tacy, którzy jeszcze wczoraj powiedzieli, że wiec z powodu „złej niedzieli” się nie uda. Myśmy powiedzieli, że nie było jeszcze tak, aby robotnicy i pracownicy nie stali się na wezwanie swoich związków.”

Wiec dzisiejszy jest dowodem wielkiego zaufania świata pracy do Związków Zawodowych i równocześnie dowodem, że właśnie Związki Zawodowe zdecydowały o zwycięstwie Bloku Demokratycznego”.

Po wiecu rozpoczęła się część artystyczna

Padł na posterunku

W dniu 14 bm. padł z rąk bandy terrorystycznej przewodniczący obwodowej komisji wyborczej nr 72 okręgu olkuskiego Jan Ostrowski. Zamordowany był softysem wsi Zubryn. powiatu suwalskiego.

Walka dwóch

przeciwstawnych światów

Prokurator Sawicki replikuje

W związku z procesem Fischera na łamach prasy pojawiły się dane, dotyczące strat, jakie ponieśliśmy podczas okupacji. Ponieważ cyfry te nie zawsze były dokładne — Polska Agencja Prasowa ogłasza oficjalną statystykę.

Ogółem straciliśmy na skutek wojny i polityki okupanta 8,450.000 ludzi. Liczba uśmierconych przez Niemców wynosi 4, 750.000; do tego trzeba dodać 1,700.000 osób, które zaginęły i nie ma o ich losie wiadomości.

Ten tragiczny bilans trzeba mieć w pamięci w chwili, gdy przed sądem Rzeczpospolitej staną zbrodniarze hitlerowscy. Jest rzeczą jasną, że groziło nam od nich totalne wyniszczenie.

Zeznania świadków, którzy przewinęli się przed trybunałem w piątym dniu rozprawy, rzucają ponure światło na system polityczny, który doprowadził do podobnego zdżyczenia i na jego wykonawców.

Nasz trybunał nie jest sądem zemsty, lecz zadośćuczynienia i sprawiedliwości. Świadczy o tym przykładnie postawa prokuratora, która pozwala oskarżonym bronić się i replikować.

Fischer protestował przeciw powiedzeniu prokuratora Sawickiego, iż był on inicjatorem ścigania prawnego za terror. — „Nie mogę pojąć — wyraził się Fischer — iż moje zadanie zwalczania aktów terroru ma być sprzeczne z prawem”.

Prokurator Sawicki wygłosił wspomnianą replikę, która świadczy o głęboko humanitarnej postawie naszych władz w tym procesie:

Prokuratura jest jak najdalej od tego, aby przypisywać oskarżonemu czyn karalny tam, gdzie go według przepisów prawa międzynarodowego nie ma. Okupant może, wedle tego prawa, zwalczać akty terroru.

Ale takim środkiem nie może być rozstrzelanie bez sądu, nakładanie zbiorowej odpowiedzialności na gminy i rozstrzelanie zakładników.

Nie o to toczy się sprawa, że oskarżony występował przeciw aktom terroru, lecz o to, w jaki sposób stosował odwet.

Meisinger stara się wykreślić od odpowiedzialności, dowodząc że w inkryminowanym okresie nie było go na terenie „G. G.”.

Na pytanie prok. Siewierskiego, ilu ludzi zginęło podczas przeprowadzenia tzw. akcji pacyfikacyjnej AB — Meisinger twierdzi, że w tym czasie chorował.

— Nie walczę tu o własne życie — dodaje oskarżony — bo dla Niemca dźlę to nie swe dobre imię, które nosi mój dziesięcioletni syn w Niemczech... — Czy oskarżony jest zdania — zapytuje prok. Siewierski — że ten, który wedle własnego przyznania się przez pół roku był komendantem Sicherheitspolizei w Warszawie — może mieć jeszcze dobre imię?

Meisinger stwierdza, że policja bezpieczeństwa nie brała udziału w egzekucjach. Na pytanie prokuratora, czy uważa akcję B za przestępczą — odpowiada: tak.

Mniej zdecydowanie odpowiada na pytanie, czy uznaje utworzenie ghetta za przestępstwo. Wreszcie musi uznać, że zamknięcie ludzi ze względu na ich rasę w murach ghetta jest sprzeczne z prawem międzynarodowym.

Jeśli pan prokurator stoi na stanowisku — powiada Meisinger — że nie mam honoru, ponieważ sprawowałem swój urząd tutaj, w takim razie jakkolwiek moja obrona mnie nie interesuje i mogę być bodaj dziś powieszony.

Na to odpowiedział prok. Sawicki:

Prok. Siewierski miał pełne prawo nazwać te organicyzacje hańbiącą, bo przecież została ona uznana przez międzynarodowy trybu-

nał w Norymberdze za zbrodniczą. Dalecy jesteśmy od tego, żeby wyciągać jakieś uwalające wnioski w stosunku do oskarżonego. Nasz światopogląd nie pozwala, by w oskarżonym — jak długo on nie zostanie zasądzony — widzieć kogokolwiek innego, jak tylko kółłowka.

Hr. Potocki przed sądem

„Bohater” głośnej afery przemytnicznej, Andrzej Potocki, który jak wiadomo usiłował wywieźć za granicę bezcenne skarby naszej kultury — staje przed sądem w Warszawie. Tylko czujności naszych władz bezpieczeństwa mamy do zawdzięczenia, że rzekomy Michał i Jeanette Devissant nie zdołali wymknąć się z 48 skrzyniami. Potocki posłużył się w celu wyjazdu fałszywymi dokumentami.

Równocześnie sąd będzie rozpatrywał sprawę jego żony, która współdziałała w tej akcji.

Pierwsza seria masowych egzekucyj

W ROCZNICĘ WAWRA

Był drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 1939 r., pierwsze beznadziejne święta pod okupacją, gdy Warszawę obiegła wieść o masowych aresztowaniach w Wawrze. Na drugi dzień rano opinia publiczna została wstrząśnięta popamiętaniem morderstwa na wszystkich aresztowanych.

Nie było sądu, nie było wyroku.

Dzieje tej nocy były następujące: Wieczorem 26 grudnia 1939 r. dwaj kryminaliści, Proszalek i Dąbek urządzili sobie labirynt w Wawrze w szynku Bartoszaka. Granatowy policjant Rozwadowski, będąc w towarzystwie dwóch żołnierzy niemieckich zażądał od Dąbka i Proszalka wylegitymowania się. W odpowiedzi jeden z bandytów zamiast dowodów osobistych wyjął rewolwer i dał szereg strzałów, kładąc obu Niemców trupem. Odwet za tę przypadkową strzelaninę dwóch kryminalistów był potworny. Natychmiast zjechał do Wawra VI batalion policji niemieckiej wraz z oficerami i pułkownikiem Daumem.

Cały Wawer został otoczony, wszystkie ulice zamknięte i rozpoczęło się polowanie na ludzi.

Aresztowano wszystkich mężczyzn z osiedla, wyciągano śpiących z łóżek, wypędzano w białiznie, chwytano przyjeżdżających, którzy przybyli w gościnę do rodzin, obstawiono stacje.

W czasie tej nocy pułkownik Daume sprawował fikcję sądu doraźnego.

Aresztowanych bito, kopano, tłuczono kołbami i doprowadzano trójkami na „badanie”, które polegało na

notowaniu nazwiska, narodowości i zawodu. Gdy noc miała się ku koncowi, oficer niemiecki ogłosił, a tłumacz powtórzył po polsku stłoczonym ludziom na podwórzu, że wszyscy SKAZANI SĄ NA ŚMIERĆ w odwet za zabicie dwóch żołnierzy niemieckich.

ROZSTRZELANO 107 NIEMWINNYCH LUDZI

Skazani zostali rozstrzelani pod płotem w pozycji klęczącej, dziesiątkami. Strzelano z broni automatycznej, doblano z rewolwerów. Właściciela szynku powieszono na rynnę domu, w którym mieszkał. Padło włądy 107 niewinnych ludzi.

Pułkownik Daume, dozorujący egzekucję urządził sobie krwawe święto. VI batalion egzekucyjnej policji niemieckiej otrzymał pochwałę z Berlina.

*

Siedem lat upłynęło od tego czasu. Wawer był początkiem masowych egzekucji, których w ciągu pięciu lat okupacji niemieckiej było bardzo wiele.

Siedem lat. I znowu zbliżają się święta i rocznica Wawra

Pułkownik niemieckiej policji Daume stoi dziś przed sądem Rzeczypospolitej wraz z Fischerem, Meisingerem i Leistem, którzy w Pałacu Blanka w Warszawie patronowali aktom bezprawia i zbrodni.

Długo czekało społeczeństwo na sprawiedliwość, iatami całymi napisy na murach Stolicy przysięgały „Pomścimy Wawer”, aby w rocznicę krwawej masakry zobaczyć pułkownika Dauma na ławie przestępców.

Nasza ankieta teatralna

Zbliża się miesiąc od daty ogłoszenia niniejszej ankiety. Stosy listów leżą na biurku redakcyjnym, świadcząc o zainteresowaniu naszych czytelników problemem życia teatralnego.

Część z nich przedrukowaliśmy w całości, bądź we fragmentach. Znaczną część jednak nie mogła być — ze względów technicznych — wydrukowana.

MŁODZI MAJĄ GŁOS

Dzisiaj oddajemy głos młodej idealistce, FLORENTYNI SZALOWEJ, zam. w Krakowie, na ul. Wielopole 22.

„Poczułam obowiązek wystąpienia w obronie młodzieży szkolnej.

Młodzież szkolna nudzi się na przedstawieniach szkolnych, ale zadajmy sobie pytanie, dlaczego?”

Można śmiało powiedzieć, iż aktorzy trochę sobie lekceważą młodych widzów i grę ich cełują wówczas jakąś niedokładnością (może spieszą się na obiad? — bo przedstawienia odbywają się przed południem). Nic więc dziwnego, iż my młodzi, wolimy zapłacić więcej i pójść na przedstawienie wieczorne.

Tu jednak dużą bolączką są niedostępne dla nas ceny biletów, zwłaszcza na małą salę Starogo Teatru.

Interesują mnie sztuki poważne, o założeniach psychologicznych, w któ-

rych widzę duszę człowieka wraz z jej zmaganiem.

Entuzjazmowałam się takimi sztukami, jak „Dwa teatry”, „Pasażer bez bagażu”, „Cień”, „Żeglarz”.

A oto pisze ob. KATARZYNA NARDEN:

„Uważam, że wszelkie głosy ostre, krytyki repertuaru lżejszego, wpływają tylko ze snobizmu. Jesteśmy wszyscy zmęczeni, zarówno niedawną przeszłością, jak również i pracą i trudami codziennego życia. Nic więc dziwnego, że w teatrze szukamy wytnienia, rozrywki i zapomnienia — bodaj na dwie godziny. Nie znaczy to, abyśmy pragnęli tylko komedii (nieraz bezsensownych). Sztuki psychologiczne o dobrze rozwiniętej akcji i dobrej grze, niejednokrotnie dają moc zadowolenia.

W OBRONIE „LEKKIEGO” REPERTUARU

Toteż będą zawsze interesować sztuki takie, jak „Wesele”, „Kandida”, „Cień”, „Pigmaliion”, „Kres wędrowki”, „Pasażer bez bagażu” — bawić zaś będą: „Codziennie o piątej”, „Roxi”, „Niebieski lis” i mimo wszystko... wszelkie „Bus-Feketyzm” — bo szukamy rozrywki, a nie nudów.

Ceny nie są zbyt dostępne, a co do przedstawień tzw. „popularnych”, to było by wielce wskazane, udostępnić je dla świata pracy w soboty i niedziele”.



Sezon hokejowy w Krakowie

rozpoczęły

KTH (Krynica)-Cracovia 5:3



Przykrych porażki doznał w dniu wczorajszym hokejowy mistrz Polski w towarzyskim spotkaniu z Krynickim Towarzystwem Hokejowym, — przegrywając swój pierwszy mecz 3:5. Na przegraną tą złożyło się — naszym zdaniem — słabe opanowanie jazdy przez zawodników Cracovii oraz — największą bolączką, brak gry zespołowej. Poza Rochem-Kowalskim, który jazdę ma prawie że doskonale opanowaną, jedynie jeszcze Marchewczyk i Wołkowski dorównywali mu. Reszta, zawodnicy młodzi — przede wszystkim muszą opanować jazdę na łyżwach, a o grze i to grze zespołowej muszą pomyśleć później.

Mile zdziwił Wołkowski, który kondycyjnie (w stosunku do roku ubiegłego) podciągnął się wydatnie. We wczorajszej jego grze, widać było przebitki dawnej świetności. Szkoda tylko, że łyżwy jego były fatalnie naostrzone, na skutek czego ciągle się przewracał. Marchewczyk jeszcze nie w formie, znać na nim przerwę letnią, za to jego strzały pozostały tak samo niebezpieczne, jak dawniej.

Najlepszym z całej drużyny był Kowalski, który już jeździ dobrze i rwie do przodu, ale nie znajduje zrozumienia u zawodników młodszych.

Z młodszych najlepiej zapowiada się Więcek, Malota i Popiel, podczas gdy Pochwałski musi jeszcze długo popracować by dorównać innym.

KTH jako całość przedstawiała się lepiej od mistrza Polski. Grali kryniczanie przede wszystkim więcej zespołowo i jazdę mają lepiej opanowaną, a co za tym idzie — byli szybsi! A to dzisiaj w hokeju jest najbardziej ważne! Najlepszym w ataku był Burda, Jego przeboje, były bardzo groźne. Nie zapominaj również o współpracy z kolegami, zaś strzały jego były złośliwe. Nowak i Piechura nie wiele ustępują Burdzie, zaś w drugim ataku najgroźniejszym był Czorych, strzelec jednej bramki. Obrona dość słaba — wystarczyła jednak na słabo grającą Cracovię.

Drużyny wystąpiły w nast. składach:

K. T. H.: Kardasz, Muszyński, Prorok I, Nowak I, Burda, Piechura, drugi atak — Prorok II, Czorych, Lewacki.

Cracovia: Maciejko, Popiel, Więcek, Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski — drugi atak: Pochwałski, Malota, Ostrowski.

Grano według nowoobowiązujących przepisów i dlatego nie orjentująca się publiczność, błędnie interpretując rozstrzygnięcia sędziów, niepotrzebnie wykrzykiwała pod ich adresem.

Gra rozpoczęła się szybkim atakiem Cracovii, która już w pierwszej minucie zdobywa prowadzenie przez Marchewczyka. Zdawało się, że powtórzy się historia z ubiegłego roku i KTH jeździe pokonane dwucyfrowo. Jednakże kontratak kryniczan od razu rozwały te przypuszczenia. Widać było grę zespołową, dobrą jazdę (o ile nie dobrą, to lepszą od białoczerwonych), ataki prowadzo-

ne całą trójką oraz szybkie cofanie się, — co przy nowych przepisach jest bardzo ważne. Nie upłynęło 10 minut, kiedy Burda po ładnym zagrananiu całej trójki wyrównał.

W drugiej tercji Cracovia przeprowadza sporadyczne ataki, ale nigdy całym atakiem, lecz co najwyżej we dwójkę — nie może jednak zdobyć prowadzenia. Kowalski wprawdzie miał doskonałą sposobność, będąc sam z bramkarzem, lecz strzelił w niego. Co się nie udało Cracovii, to udało się KTH, dla którego Burda znowu uzyskuje prowadzenie. Nie trwało to długo, gdyż za parę minut Wołkowski ładnym strzałem wyrównuje na 2:2.

W trzeciej tercji znowu Kowalski uzyskuje prowadzenie dla białoczerwonych, lecz za minutę wyrównał dla kryniczan Czorych na 3:3. Zdawało się, że wynik ten nie ulegnie zmianie, gdyż obie drużyny nie wykazywały zbyt dużej agresywności, gdy wtem Nowak wyciągnął Maciejkę

z bramki, zdobył czwartą bramkę. W pewnym momencie na lodowisku było tylko 3 graczy Cracovii, gdyż reszta za techniczne przewinienia siedziała za bandą. Po ich powrocie Cracovia atakuje zawiście, starając się wyrównać, gdy wtem niespodziewanie Burda strzela dla KTH — piątą bramkę.

Wysiłki Cracovii, która znowu atakuje — przechodzą bez efektu, gdyż Marchewczyk nie trafia dwa razy w bramkę, a Wołkowski i Pochwałski, gubią dwukrotnie krążek.

Mecz nie stał na zbyt wysokim poziomie. Na obu drużynach widać przerwę. Za to publiczność dopisała w ilości około 2.000. Sędziowali według nowych przepisów pp. Michalik i Klaput.

W dniu dzisiejszym odbędzie się rewanżowe spotkanie o godzinie 19. Jak nas informują, Cracovia wystąpi w zmienionym składzie.

Z. Chr.

Szukamy talentów bokserskich

„Pierwszy krok” w Krakowie

Zorganizowany staraniem KOZB „pierwszy krok bokserski” nie spełnił całkowicie swego zadania, pozwolił niemniej jednak miłośnikom sportu bokserskiego zapoznać się z narybkiem hodowanym przez tuzi rywalizujące ze sobą kluby, a mianowicie: Wisłę, Cracovię i Groble.

Zalować należy, że nie zobaczyliśmy więcej zawodników niestowarzyszonych.

Sekcja bokserska Wisły, która będzie reprezentowała nasz okręg w już rozpoczętych mistrzostwach Polski wykazuje bezsprzecznie dużo żywotności, czego dowodem jest liczba zaprezentowanych w dniu wczorajszym zawodników.

U początkujących z Cracovii widać dobrą szkołę, co jest bezwzględnie zasługą ob. Winiarskiego.

Wszyscy zawodnicy najmłodszej sekcji Cracovii, wykazali dobre przygotowanie techniczne, oraz kondycję.

Niedzielne spotkania dały następujące wyniki:

Waga musza (finał) — Śliwa (Groble)—Wachowski (niestow.). Śliwa wykazuje przez trzy rundy wysoką przewagę, wygrywa zasłużenie na punkty.

W wadze koguciej (półfinał) Tarnowski (Cracovia) będąc najlepszym bokserem wieczoru, pokonał wysoko na punkty Nagórny (Wisła).

Waga piórkowa (finał) Polaczek—Konik (Wisła). Zwyciężył w trzeciej rundzie Polaczek.

Waga lekka (półfinał) Wackiewicz—Bracz (Cracovia). Zwyciężył na punkty Wackiewicz.

Waga półśrednia (półfinał) Bukowski (Cracovia)—Piłkowski (Wisła). Zwyciężył Piłkowski na punkty.

Waga średnia (Drewniak (Groble)—Widula (Wisła) (półfinał). Zwyciężył na punkty Widula.

Waga średnia II. (półfinał) Ostachowski (Wisła)—Wiśniewicz (Cracovia). Zwyciężył nieznacznie na punkty Ostachowski.

Waga półciężka (finał) Jankoš—Więcek (Wisła). Wygrał wysoko na punkty Jankoš.

Zawody w ringu prowadził Bogdanowicz Jan, punktowali Mikołajczyk i Winiarski.

M. Z.

Drobiazgi sportowe

JEDYNYM klubem włoskim, jaki odwiedził Polskę, był FC Milano (w jesieni 1934 r.).

*

PIERWSZĄ drużyną wiedeńską, która gościła w Małopolsce, byli sławni „Krikerzy”, późniejsi „Amatorzy” (obecnie „Austria”). Dnia 15 i 16 maja 1910 r. rozegrali oni w Krakowie dwa spotkania z Cracovią, zwyciężając w stosunku 4:2 i 11:4.

Strzelenie czterech bramek „Krikerom” było na ówczesne czasy rewelacją.

*

NAJOBGATSZYM klubem sportowym na świecie jest argentyńska drużyna „River Plata”. Klub ten, zwany „klubem milionerów”, może sobie pozwolić na wydanie kilkuset tysięcy peset na zakup nowych graczy. Na mecze „River Plata” przychodzi przeciętnie 60.000 widzów.

*

PO RAZ PIERWSZY rozegrano zawody o puchar Anglii w sezonie 1871/72.

*

JEDEN z najstarszych klubów Śląska, tegoroczny finalista rozgrywek o mistrzostwo Polski — Amatorski Klub Sportowy, Chorzów został całkowicie spolszczony dopiero w roku 1935. AKS jako mistrz Śląska, brał udział w finałowych rozgrywkach mistrzowskich już w roku 1925, walcząc w jednej grupie z krakowską Wisłą i z EKS-em.

*

W GRIMSBY nazwano jedną z ulic miasta nazwiskiem słynnego gracza klubu Grimsby, Town Bestall'a.

*

BELGIJSKI Związek Piłki Nożnej obchodził w roku 1945 50-lecie swego istnienia. Dziesięć lat temu, w ro-

ku 1935, z okazji 40-lecia Belgijskiego Związku Piłki Nożnej, została zaproszona do Brukseli Wisła i wzięła udział w turnieju, zajmując mimo dobrej gry, czwarte miejsce. Wisła przegrała pierwszy mecz z Duisburger 1899, w stosunku 2:3, a drugie spotkanie rozegrane z reprezentacją Brukseli zakończyło się również nieznaczną porażką Wisły 1:2. Pierwsze miejsce zajęła drużyna Union St. Gilloise, zwyciężając Duisburger 1899 w stosunku 1:0.

DUNSKI Związek Piłki Nożnej jest o rok „młodszy” od Belgijskiego Zw. P. N. i 50-lecie swego istnienia obchodził w roku bieżącym.

Mistrzostwa drużynowe Polski w szermierce

ŁÓDŹ. W najbliższą sobotę i niedzielę mają dość definitywnie do skutku drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce z udziałem „Pogoni” (Katowice), „Sokoła” (Kraków) i ZZK (Łódź). Jak wiadomo, przed dwoma tygodniami z powodu nieprzybycia drużyn krakowskiej i katowickiej mistrzostwa nie odbyły się.

Hokeiści zagraniczni w Polsce

KRAKÓW. W związku z turniejem hokejowym, jaki został rozegrany w dniu 1 stycznia w Krynicy Polski Związek Hokeja na Lodzie czyni starania o sprowadzenie dwóch klubów hokejowych z Czechosłowacji, a m. „Slavia” i „Kiezmarka”.

Poza tym na dobrej drodze są pertraktacje z Rumunią i należy się spodziewać, że po mistrzostwach Europy w Pradze, w lutym będziemy gościć Rumunów u siebie.

Przyjazd hokeistów szwedzkich pod znakiem zapytania

ŁÓDŹ. Jak już donosiliśmy, EKS jest w posiadaniu oferty szwedzkich hokeistów na przyjazd do Łodzi. Wobec powyższego EKS zwrócił się listownie do Polskiego Związku Hokeja na Lodzie w Krakowie z prośbą o wyrażenie zgody na przyjazd Szwedów. Niestety do tej pory ZHL jeszcze nie odpowiedział w tej sprawie. — Szwedzi mieli przybyć w pierwszych dniach stycznia, wydając się więc, że ze względu na zbyt krótki termin dla załatwienia wszelkich formalności Szwedzi nie przybędą do Polski.

Związek Robot. Stow. Sportowych obraduje

W dniu wczorajszym odbyła się konferencja klubów zrzeszonych w Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych — Okręg krakowski.

Obecnych było 36-ciu delegatów, reprezentujących 23 kluby i stowarzyszenia robotnicze.

Zebrań zagał i całość tematu referował okręgowy przewodniczący Związku ob. Kotarba, który złożył na wstępie sprawozdanie z Plenum Z. R. S. S., które odbyło się 30 listopada i 1 grudnia w Warszawie.

Następnie złożył sprawozdanie z odprawy Głównego Wydziału Technicznego ZRSS i omówił sprawę mistrzostw wszystkich gałęzi sportu robotniczego na rok 1947.

W sierpniu roku przyszłego ma odbyć się w Szczecinie Zlot krajowych klubów robotniczych, z udziałem przedstawicieli zagranicznego sportu robotniczego. Uczestnicy zlotu wezmą udział w mistrzostwach wszystkich gałęzi sportu.

Następnie omawiano sprawę ewentualnego sprowadzenia zagranicznych drużyn robotniczych, przy czym pod uwagę brane były państwa: Rosja Sowiecka, Szwajcaria i Francja.

Ustalono również ostateczny termin rozpoczęcia się robotniczych mistrzostw piłkarskich na rok 1947 — a mianowicie: mistrzostwa okręgowe muszą być ukończone do 30 czerwca 1947 r., po czym zostaną rozegrane zawody międzyokręgowe, z tym,

że półfinały i finały odbędą się w ramach zlotu szczecińskiego.

Ustalono zorganizowanie zaprawy zimowej dla zawodników zrzeszonych w klubach należących do Związków Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych. Treningi odbywać się będą w sali YMCA i Sokoła oraz w sali na ul. Zwierzynieckiej (otwarcie nastąpi w najbliższych dniach).

Na zakończenie należy wspomnieć o dużej inicjatywie Związku, który zamówił dla zapasników krakowskich materac, którego koszt obliczony jest na 100 tys. złotych.

Hokeiści HKS w Poznaniu

W Poznaniu bawiła w ub. sobotę i niedzielę drużyna łódzkiego Klubu Sportowego, która rozegrała dwa spotkania z poznańską Lechią. W sobotę zwyciężył EKS w stosunku 3:2, w niedzielę natomiast poznanicy zrewanżowali się wygrywając 2:0.

*

Hokej na Śląsku

Rozegrane w Siemianowicach spotkanie hokejowe pomiędzy drużynami Siemianowiczanki i Piasta zakończyło się wysokim zwycięstwem zespołu siemianowickiego 6:1.

*

Piękny czyn sportowców

PRZEMYŚL. Sportowcy Harcerskiego Klubu Sportowego „Czuwaj” i

Funio i Bunio łowią ryby na Święta...



1. Minął okres, kiedy w las Można było iść na grzyby. Funio z przyjaciелеm Buniem Poszli teraz więc na ryby...
2. Funio siedzi na gałęzi I przyjaźnie z Buniem „gada”. Nagle — trach! — złamana gałąź Funio — bęc! — w przerebel wpada
3. Tak się głową pod łód zarył, Ze mu widać tylko... szelki, — I nie słyszy, jak przyjaciel Biada nad nim: żal to wielki!
4. „Cóż tu robić? — myśli Bunio, No za nogi ciągnąć chyba! Praczy — a do nosa Funia Przyczepiona... wielka ryba!
5. Tak to złe na dobre wyszło, Funia wola nieugięta, Upór, dzielność — dany wynik: Funio — rybę ma na Święta!!!

Dzwos

Pierwszy mistrz Polski w piłce nożnej

CZYŻBY ZNOW O POLONIĘ?

Nie, — Tym razem nie będziemy pisać ani o ambitnej drużynie warszawskiej, ani o jej tegorocznej batalii mistrzowskiej, którą zakończyła zdobyciem szczytowego tytułu mistrza Polski. Cofniemy się wstecz o równe ćwierćwiecze, do roku 1921.

Dwadzieścia pięć lat temu, w pierwszych mistrzostwach piłkarskich Polski tytuł mistrzowski przypadł w udziale Cracovii.

Cała opinia sportowa Polski, bez względu na przynależność klubową, czy osobiste sympatie, musiała orzec zgodnie, że Cracovia tytuł ten zdobyła zasłużenie, wykazując w tym sezonie wspaniałą bezkonkurencyjną formę. Była to drużyna o nazwiskach takich jak Popiel, Fryc, Gintel, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Mielech, Kotapka, Kaluża, Kogut czy Sperling. Ta jedenastka nie miała w r. 1921 rywali na boiskach krajowych. A i ezereg zespołów zagranicznych musiał uznać wyższość Cracovii nad sobą. Jako sprawdzian tej mistrzowskiej formy mogły posłużyć dwa wyniki, uzyskane przez Cracovię w Budapeszcie, w październiku 1921 r. Wówczas Cracovia przegrała z jedną z najlepszych drużyn węgierskich F. T. C. w szacownym stosunku 0:1, a w drugim dniu uzyskała z mistrzem Węgier i bodaj że najlepszą podówczas drużyną na kontynencie M. T. K. wynik remisowy 0:0.

Dwa te wyniki zapisały się złotymi zgłoskami w dziejach piłkarstwa polskiego, otworzyły nam bramę na zachód i dowiodły, że polskie drużyny dorównują swą klasą najlepszym zespołom europejskim.

PIERWSZE MIEJSCE W MISTRZOSTWACH OKRĘGOWYCH

Zdobyła je Cracovia bez większego wysiłku, przy nielicznej zresztą lokalnej konkurencji, bijąc Wisłę 3:0 i 5:0, Makkabi 6:2 i 5:0, Jutrzenkę 10:1 i 4:0.

Z drużyn zagranicznych, które gościły w tym czasie w Krakowie, zwyciężyła Cracovia budapeszteński Kispesti 1:0 (w drugim dniu przegrywa Cracovia 2:4), pokonuje Ujpesti 2:1 (pozostałe dwie drużyny Krakowa przegrywają wysoko z Ujpesti, Wisła 0:4, Makkabi 1:6), remisuje z T. T. C. 1:1 i przegrywa nieznacznie z wiedeńskim Wackerem 0:1.

MISTRZOSTWO POLSKI

Do finałowych walk o mistrzostwo Polski zakwalifikowały się następujące drużyny, jako mistrzowie swych okręgów: Cracovia, Warta, Pogoń,

Polonia i EKS. Pierwsze zawody rozegrane 21. VIII, w Krakowie pomiędzy Cracovią a Pogonią zakończyły się zwycięstwem Cracovii 2:0. W tym samym dniu w Poznaniu warszawska Polonia pokonała Wartę 1:0.

W tygodniu później Cracovia, goszcząc u siebie EKS pokonała słaby zespół Łódzki w stosunku 7:1. Warta, w tym samym dniu zwyciężyła w Poznaniu Pogoni 3:2.

4 września Cracovia, również na swoim boisku, wygrała z Polonią 3:0, a w Łodzi Pogoni wygrała z EKS-em 2:0.

Dzień 18 września przyniósł Cracovii pierwszy wyjazd (do Poznania) i stratę pierwszego punktu. Mecz Cracovia—Warta zakończył się remisowo 2:2, przy czym Warta prowadziła do przerwy 2:1. W Warszawie Polonia pokonała EKS 1:0.

W drugiej rundzie rozegrała Cracovia w Warszawie spotkanie z Polonią, zwyciężając 2:1, uzyskując zwycięską bramkę w 43 min. gry

drugiej połowy. We Lwowie spotkanie Pogoń—EKS przyniosło zwycięstwo Pogoni w stos. 6:1. 9 października w Warszawie Polonia zwyciężyła Pogoni, w „tradycyjnym” stosunku 1:0, a w Łodzi mecz Warty z EKS-em zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3. Cracovia brała w tym dniu udział na zawodach zorganizowanych z okazji 15-lecia Wisły. (Mecz Wisły z Cracovią rozegrany w tym dniu zakończył się remisem 1:1).

W tygodniu później Cracovia pokonała EKS 4:0 na jego boisku, a we Lwowie Pogoni rozgromiła Wartę 7:0.

23 października Cracovia rewanżując się Warcie za stratę jednego punktu z 18 września, wygrywa z zespołem poznańskim 6:1. W Łodzi Polonia zwyciężyła EKS, również w tym samym stosunku (6:1).

Ostatni mecz z cyklu finałowych rozgrywek rozegrany 30 października z Pogonią we Lwowie, zakończył się zwycięstwem Cracovii 5:2. Pol-

nia warszawska przegrała niespodziewanie na swym terenie z Wartą 2:3.

Mistrzem Polski została więc Cracovia, mając w 8 grach 15 punktów (na 16 możliwych) i piękny stosunek bramek 31:7, przed Polonią, która zdobyła 10 pkt. i stos. bramek 13:9, Wartą (8 pkt. i stos. bram. 14:24), Pogonią (6 pkt. i stos. bram. 19:13) i EKS-em, który uzyskał zaledwie 1 pkt. i stos. bramek 7:31.

CIEKAWA ANALOGIA

Zostało stwierdzone, że Cracovia wykazuje znacznie lepszą formę w latach tzw. „jubileuszowych”. Gra ona wówczas lepiej niż w innych latach. Najlepszą formę osiągnęła „biało-czerwoni” w latach 1921—1922.

W roku 1932, w którym Cracovia obchodziła 25-lecie swego istnienia, uzyskała tytuł mistrzowski po raz trzeci (drugi raz zdobyła mistrzostwo Polski w r. 1930). Wreszcie w „roku jubileuszowym” 1937 zdobywają „biało-czerwoni” mistrzostwo Polski po raz czwarty, wykazując już w roku 1936 doskonałą formę.

Czy więc stanie się zadość tradycji i Cracovia powtórzy w roku 1947 sukces sprzed 10 lat i osiągnie tytuł mistrza Polski — zobaczymy...

D.

Siatkarze Olszy najlepsi w Krakowie

Wczorajsza niedziela miała decydujące znaczenie, jeśli chodzi o zdobycie tytułu mistrzowskiego Krakowa w piłce siatkowej panów.

Dwoma odniesionymi zwycięstwami, a to nad Wisłą i AZS-em, zapewniła go sobie definitywnie Olsza.

Drugie miejsce zajmuje w tej chwili AZS, przed Wisłą, Cracovią, HKS i Krowodrzą.

Do klasy B najprawdopodobniej spadnie drużyna Krowodrzy, która w dniu wczorajszym zaprzepaściła swą ostatnią szansę, przegrywając z Cracovią.

W piłce siatkowej żeńskiej sytuacja jest właściwie wyjaśniona, a nieznaczne przesunięcia, jakie nastąpią, nie zmienią zasadniczego układu tabeli.

Wisła, jak wiadomo, zdobyła tytuł mistrzowski, — drugie miejsce zajmie AZS, o trzecie i czwarte walczyć będzie Cracovia z Beskidem, — szeregi klasy A opuszczą Społem i Olsza.

Szczegółowe wyniki spotkań przedstawiają się następująco:

Piłka siatkowa żeńska:
AZS—Społem 2:0 (15:0, 15:3). Łatwe zwycięstwo AZS-u nad „zabkującą”, jeśli chodzi o grę w siatkówkę, drużyną Społem.

Wisła—Cracovia 2:0 (15:8, 15:5). —

Cracovia osłabiona brakiem najlepszych zawodniczek, uległa dobrze grającej Wisłę, w której najlepiej wypadła Jelonekówna.

Wisła—AZS 2:0 (15:5, 15:8). Mecz na niezłym poziomie, przy czym krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa drużyna czerwonych i tym razem nie natrafiła na silniejszy opór.

Najlepiej wypadły w zespole zwyciężki Dittkowska, a pokonanych — Mamińska i Cepurka.

Wisła—Olsza 2:0 (w. o.), Społem—Olsza 2:0 (w. o.), AZS—Haliński 2:0 (w. o.).

Z powodu niestawienia się w wyznaczonym komplecie drużyny Olszy,

oraz nieprzyjazdu drużyny Halińska, spotkania tych drużyn skończyły się walkowerami.

Cracovia—Społem 2:0 (15:7, 15:11). Mimo osłabionego składu drużyna Cracovii odniosła łatwe zwycięstwo, przy czym w drugim secie zdobyła ona kolejno 15 punktów.

Wisła—Społem 2:0 (15:3, 15:6).

Cracovia—Społem 2:0 (15:10, 15:3).

Drugie spotkanie obu drużyn zakończyło się ponownym łatwym zwycięstwem Cracovii, w której najlepiej wypadła Podborska.

Piłka siatkowa męska:

Olsza—Krowodrza 2:0 (15:7, 15:10).

(to).

Owocny bilans Zwierzynieckiego K. S.

Dnia 22 bm. w lokalu własnym przy ulicy Emaus 18 odbyło się walne zebranie Zwierzynieckiego K. S. przy licznych udziałach członków, co jest dowodem zainteresowania mieszkańców dzielnicy sprawami sportowo-wychowawczymi.

Zebrań przewodniczył prezes hon. August Wajda, który po zagajeniu i powitaniu obecnych, poprosił o uczczenie 1-minut. milczeniem pamięci zmarłych członków klubu. Działalność klubu w roku sprawozdawczym ogólnie scharakteryzował sekretarz klubu Z. Halima. Doszedł on do wniosku, iż ub. rok w historii klubu stanowił epokowy krok naprzód, albowiem tak zarząd jak i drużyna piłkarska dolażyła wiele starań, by dobre imię klubu zostało w świecie sportu. Należy się przyjąć. Szczegółowe sprawozdania z działalności poszczególnych sekcji składają:

Sprawozdanie kasowe złożył ob. Duda Wł., wykazując, iż dochody wyniosły 650 tysięcy, zaś rozchody 800 tysięcy zł., czyli zamknięto finanse saldum ujemnym. Należy z naciskiem podkreślić, iż w roku sprawozdawczym gros pieniędzy pochłonęła przebudowa lokalu, urządzenie szatni, budowa kręgielni i parku gier sportowych.

Sprawozdanie z działalności sekcji piłki nożnej złożył ob. Koźmin Max. zaznaczając, że drużyny piłkarskie rozegrały 86 spotkań, z których 64 wygrały, 9 przegrały, resztę zremiso-

wały. Zdobyte wicemistrzostwo w drugiej grupie po Cracovii, należy uważać za sukces.

Sprawozdanie z działalności sekcji tenisa stołowego złożył ob. Kuśnierz J., który zaznaczył, że sekcja przez udział w drużynowych mistrzostwach Krakowa oraz w zawodach towarzyskich wykazała dużą żywotność.

Następnie sprawozdanie sekcji szachowej przedstawił Wajda Zbigniew, Wykazał on, że sekcja w rozgrywkach szachowych o mistrzostwo m. Krakowa zajęła 6-te miejsce, ponadto urządziła cały szereg turniejów przy licznych udziałach członków.

Nowo powstała sekcja kulturalno-oświatowa, również legitymuje się pięknymi wynikami. Sekcja wybitnie współpracowała przy opracowywaniu wszelkich spraw dotyczących 25-lecia istnienia klubu, czego świadkiem był cały sportowy Kraków w dniu 22-go września br. i zgodnie ocenił, że stanowisko jakie klub zajął w ostatnim roku, zostało osiągnięte pracą wszystkich członków klubu, oraz hojnych obywateli dzielnicy Zwierzyniec.

Na wniosek komisji rewizyjnej ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium.

Po dyskusji nad sprawozdaniami przystąpiono do wyboru nowych władz, które przedstawiają się następująco:

Prezesi hon.: Wajda A., prof. Vlastimil Hofman, dr Florczyk P.
Seniorzy: Kozłowski K., Jezierski

J., Woźniak Wł., Gawronek J., Wawrzusiak St., Tylko M., Tylko R., Tylko A., Gluz A., Dyjak T., Dudek M., Sojka W., Bil P., Strycharz E., Oprocha H., Niemiec N., Tomaszewski St., Dębiec T., Oprocha F., Dykas J., Skalski A., Gorczyca A.

Prezes czynny: Wajda Wojciech, wiceprezesi: bud. Wiktor A., mgr. Halama Z., arch. Cwierniewicz K.

Członkowie zarządu: mgr. Wawrzczyk T., Danc M., Duda Włodz., Augustyn A., Parafinśki E., Turakiewicz T., Gajda St., Gryszówka J.

Walne zebranie Zwierzynieckiego K. S. złożyło serdeczne podziękowanie ob. prez. m. Krakowa St. Wolosowi, red. Statterowi Max., ob. Wajdzie Wojciechowi, za zasługi położone w pracy nad rozwojem klubu. Gorące słowa podziękują padły pod adresem T. S. Wisła, która przez udział swój uświetniła jubileusz Zwierzynieckiego K. S. i przez całoroczną życzliwość i współpracę na niwie sportowej.

Doceniając znaczenie szybkiego zagospodarowania Ziemi Zachodnich, — zdeklarowano imieniem zarządu KS. Zwierzynieckiego kwotę 5 tys. zł., zaś ze samorządnej zbiórki złożono kwotę 3367 zł., razem 8.367 zł.

Między innymi uchwalono przez aklamację przystąpienie do Z. R. S. S.

Zebrań zamknął przewodniczący Wajda August nast. apelem: „Rok 1947 rozpoczynamy budową własnego stadionu”, po czym po odśpiewaniu hymnu narodowego zakończono zebranie.

T. W.

Niespodzianka gwiazdkowa

Z ciekawym projektem nosi się zarząd Sekcji Narciarskiej KS Cracovia. W zrozumieniu ważności kwestii propagandy i upowszechnienia sportu wśród społeczeństwa, zwraca się — do najmłodszych, Cracovia organizuje tzw. „Przedszkole Narciarskie”. Jest to pierwsze tego rodzaju impreza w Krakowie, która wzbudziła już duże zainteresowanie wśród rodziców i wychowawców i ma wielkie szanse powodzenia. Autorytet organizatorów daje gwarancję dobrego przeprowadzenia akcji, tak że rodzice z zupełnym zaufaniem mogą powierzyć swe „pociechy” wykwalifikowanym instruktorom SNKS Cracovia, tym bardziej, że troskliwą opieką lekarską zapewnia również Komisja Lekarska Sekcji z asyst. U. J. dr Hiblem, dr Kulakowskim i dr Merzern na czele. Do „Przedszkola” wpisywać można dzieci już od lat 5-ciu, przy

czym korzystanie z niego jest zupełnie bezpłatne.

Wpisy przyjmują: Sekretariat KS Cracovia, ul. Smoleński 16, parter — oraz Firma „Chemolek”, Starowińska 26, I. p. w godzinach przed i popołudniowych.

Nie wątpimy, że akcja ta jest na czasie i spotkać się musi z przychylnym przyjęciem ze strony sfer wychowawczych.

Dziecko powinno być zdrowe, silne i szczęśliwe, a to może mu dać tylko zabawa i ruch na wolnej przestrzeni. Nie wpływa bowiem korzystnie na rozwój młodego organizmu zamknięcie w mieszkaniu przez długie miesiące zimowe.

A więc — wszyscy „mali sportowcy” — z nartami do Cracovii, po to, czego wam tak bardzo potrzeba — po radość i zdrowie!

Poznajemy zasady hokeja na lodzie

W związku z rozpoczęciem sezonu hokeja na lodzie, dobrze będzie zapoznać ogół Czytelników z najważniejszymi przepisami, obowiązującymi w tej grze.

Wyjaśnienia te otrzymaliśmy od Polskiego Związku Hokeja na Lodzie i przytaczamy je poniżej w brzmieniu dosłownym:

1. Zmiana graczy może być przeprowadzona podczas gry w każdej chwili, jedynym warunkiem jest to, że zastępca może wejść na lodowisko dopiero po wyjściu z lodowiska gracza schodzącego.

2. Rozgrywka trwa 3 razy po 20 minut efektywnej gry tzn. z odliczeniem wszystkich przerw.

3. Bramkę uznaje się za zdobytą, jeżeli strzał oddany został kijem, lub w razie gdy krążek odbił się od kółregokolwiek gracza drużyny broniącej. W wypadku gdy gracz podniósł

kij wyżej ramienia bramki się nie uznaje.

4. Spalony: a) podanie krążka współpartnerowi ze swej tercji na połowę przeciwnika, b) podanie krążka ze strefy środkowej na tercję przeciwnika, c) podanie krążka względnie strzał na bramkę w chwili, gdy współpartner znajduje się na polu bramkowym lub nawet gdy tylko kij tam trzyma, d) jeżeli gracz wejdzie do tercji przeciwnika zanim krążek przejdzie przez linię niebieską.

5. Przekroczenia graczy karalne z wykluczeniem z gry na 2 minuty bez zastąpienia:

a) przetrzymywanie krążka w ręce, b) podnoszenie ręki krążka z lodu, c) zagranie krążka w pozycji leżącej lub kładzącej, d) podstawianie nogi, kolana, kija, łokcia, celem przeszkodzenia przeciwnikowi w akcji,

e) kopnięcie lub usiłowanie kopnięcia przeciwnika,

f) gra ze złamanym kijem,

g) gra bez kija,

h) podjęcie z lodu rzuconego nowego kija,

i) przytrzymywanie przeciwnika kijem,

j) podnoszenie kija powyżej ramienia, gdy w pobliżu znajduje się przeciwnik,

k) wytrącanie kija przeciwnikowi,

l) uzupełnienia ekwipunku podczas gry (poza kijem),

m) celowe wyrzucenie krążka poza bandę (ogrodzenie),

n) przeszkadzanie przeciwnikowi w podnoszeniu upuszczonego kija,

o) nadliczbowy gracz w tercji obronnej (poza bramkarzem i dwoma obrońcami), podczas gdy krążek tam się jeszcze nie znajduje,

p) gra na czas.

6. Przekroczenia graczy karalne z wykluczeniem z gry na 5 minut bez zastąpienia:

a) atakowanie bramkarza w polu bramkowym,

b) umyślnie zranienie przeciwnika,

c) uderzenia przeciwnika pięścią,

d) spowodowanie zranienia przeciwnika przez przytrzymywanie ki-

jem obręcz,

e) zranienie przeciwnika kijem przez wysokie podnoszenie,

f) rzucenie kijem w krążek, prowadzony przez przeciwnika,

g) opuszczenie ławki kar lub ławki zmian celem wdania się w kłótnię.

7. Przekroczenia graczy karalne z wykluczeniem na 10 minut z prawem zastąpienia:

a) przeszkodzenie w wykonaniu rzutu karnego,

b) rozmyślne wyrzucenie krążka między widzów,

c) usiłowanie zranienia kijem przeciwnika,

d) przetrzymywanie i popychanie sędziów i osób urzędowych na lodowisku,

e) używanie ordynarnych wyrazów podczas gry.

8. Przekroczenia graczy karalne z wykluczeniem z gry do końca zawodów z prawem zastąpienia:

a) zamierzone i dokonane zranienie przeciwnika, sędziogo lub widza,

b) powtórne przytrzymywanie, popychanie sędziów i osób urzędowych,

c) wykluczenie po raz trzeci za przewinienie w pkt. 6.

9. Przekroczenia bramkarza karalne z wykluczeniem z gry bez prawa

zastąpienia bramkarzem rezerwowym na 1 minutę:

a) przetrzymywanie krążka w ręce dłużej niż 3 sekundy,

b) wyrzucanie krążka ręką wprzód,

c) wyrzucenie krążka poza boisko,

d) przytrzymywanie krążka przez siadanie, kłęknięcie i kładzenie się na niego;

Na 2 minuty:

wyrzucenie kija w stronę gracza prowadzącego krążek.

10. Rzut karny:

a) za podstawianie nogi, kolana, kija, łokcia, graczowi będącemu w posiadaniu krążka z chwilą, gdy ten miał przed sobą jedynie bramkarza i spowodowanie przez to upadku (przekroczenie to obowiązuje na całym boisku),

b) za przeszkadzanie graczowi prowadzącemu krążek, gdy ten ma przed sobą jedynie bramkarza — przez gracza będącego na ławce kar lub ławce graczy.

Uwaga: Rzut karny uważa się za wykonany i sędzia grę przerywa, jeżeli bramka została zdobyta bezpośrednio po strzale, lub jeżeli krążek odbił się od bramkarza czy też od słupka bramkowego i wszedł w pole.

Simonu wyobraziła sobie jak ogromne przedsiębiorstwo stworzył wuj Prosper. Firma transportowa Plancharde nie tylko trzymała w swoich rękach dobrze rozwinięty ruch ciężarowy całego departamentu, w szczególności przewozu drzewa i wina, nie tylko wykorzystywała liczne linie autobusowe, ale zbudowała sama drogi w tajemniczych, romantycznych,

drogi. ogromne auta ciężarowe, potężne staki przecinały spienione fale morskie, wśród górskich osiedli wily się romantyczne dziś dziwaczne wrazenie: po spadzistych zboczach zjeżdżały puste i zaciężne. Jaskrawe plakaty na ścianach wywoływały rozpaczliwym tóku na ulicach i drogach, pokoje wydały się się do umówionego stukanca. Najpierw poszła do biura. Po Tu także, żeby dostać się do środka, musiała Simonu uciec pasowych nie ma, aut nie naprawia się.

bramie dużymi literami wypisano: „Benzyny nie ma, części za- wali dwa! tragarze, pracujący u wuja Prospera. Na zamkniętej pie widział napis: „Przejazdu nie ma”, a przy śpiącym zagrodzonym był łańcuchem, na ustawionym tu ogromnym siu- nierów. Wjazd na drogę prowadzącą do jego przedsiębiorstwa Wuj Prosper zabezpieczył się dobrze przed napływem ucieki- na asfaltowana droga.

ubocznu, zajmowało dużą przestrzeń i wiodła ku niemu specjal- sto. Przedsiębiorstwo transportowe Plancharde położone na- jączyła się z szosą nr. 6, która szerokim półkolem otacza mia- Miasta, tam gdzie główna szosa prowadząca do Saint-Martin Plancharde znajdowała się na zachodnim krańcu Nowego piętnaście minut zanim doszła do stacji. Stacja autobusowa Mimo że szła prędko i droga szła w dół, minęło dobrych wego języka. Nie, nie boi się ani trochę.

pomyśli, że nie przyszła z jego powodu, że boi się jego złości- nie chciała być tchórzem. Jeśli nie przyjdzie, szofer Maurycy przemawiało przeciw temu, wybrała drogę na stację. Simonu mogła się zdecydować. I chociaż w rzeczywistości wszystko ulic. Jedna wiodła do domu, druga — na stację. Simonu nie zatrzymała się na Avenue du Parc, na skrzyżowaniu dwóch zawsze jakiś przydługi żart.

ten szofer Maurice, który ma tak zuchwale oczy, a na języku

Simonu poprosiła o klucz od tóku i poszła do swoich zajęć. Wyszła na podwórze. Zazwyczaj wrzalo tu życie: auta tury- styczne, autobusy, duże auta ciężarowe przyjeżdżały i odjez- dzały, remontowano je, ładowano je, rozładowywano. Dziś duże podwórze, zalanie promieniami palącego słońca, było puste. Na ławce w cieniu, pod ścianą, beczynnie siedzieli: pod- starzali szofer Ryszard, tragarz Jerzy i jeszcze jakichś dwóch. Simonu westchnęła z ulgą, że nie ma wśród nich szofera Mau- rycego.

Simonu poprosiła o klucz od tóku i poszła do swoich zajęć. Wyszła na podwórze. Zazwyczaj wrzalo tu życie: auta tury- styczne, autobusy, duże auta ciężarowe przyjeżdżały i odjez- dzały, remontowano je, ładowano je, rozładowywano. Dziś duże podwórze, zalanie promieniami palącego słońca, było puste. Na ławce w cieniu, pod ścianą, beczynnie siedzieli: pod- starzali szofer Ryszard, tragarz Jerzy i jeszcze jakichś dwóch. Simonu westchnęła z ulgą, że nie ma wśród nich szofera Mau- rycego.

Simonu poprosiła o klucz od tóku i poszła do swoich zajęć. Wyszła na podwórze. Zazwyczaj wrzalo tu życie: auta tury- styczne, autobusy, duże auta ciężarowe przyjeżdżały i odjez- dzały, remontowano je, ładowano je, rozładowywano. Dziś duże podwórze, zalanie promieniami palącego słońca, było puste. Na ławce w cieniu, pod ścianą, beczynnie siedzieli: pod- starzali szofer Ryszard, tragarz Jerzy i jeszcze jakichś dwóch. Simonu westchnęła z ulgą, że nie ma wśród nich szofera Mau- rycego.

Simonu poprosiła o klucz od tóku i poszła do swoich zajęć. Wyszła na podwórze. Zazwyczaj wrzalo tu życie: auta tury- styczne, autobusy, duże auta ciężarowe przyjeżdżały i odjez- dzały, remontowano je, ładowano je, rozładowywano. Dziś duże podwórze, zalanie promieniami palącego słońca, było puste. Na ławce w cieniu, pod ścianą, beczynnie siedzieli: pod- starzali szofer Ryszard, tragarz Jerzy i jeszcze jakichś dwóch. Simonu westchnęła z ulgą, że nie ma wśród nich szofera Mau- rycego.

Simonu poprosiła o klucz od tóku i poszła do swoich zajęć. Wyszła na podwórze. Zazwyczaj wrzalo tu życie: auta tury- styczne, autobusy, duże auta ciężarowe przyjeżdżały i odjez- dzały, remontowano je, ładowano je, rozładowywano. Dziś duże podwórze, zalanie promieniami palącego słońca, było puste. Na ławce w cieniu, pod ścianą, beczynnie siedzieli: pod- starzali szofer Ryszard, tragarz Jerzy i jeszcze jakichś dwóch. Simonu westchnęła z ulgą, że nie ma wśród nich szofera Mau- rycego.

Simonu poprosiła o klucz od tóku i poszła do swoich zajęć. Wyszła na podwórze. Zazwyczaj wrzalo tu życie: auta tury- styczne, autobusy, duże auta ciężarowe przyjeżdżały i odjez- dzały, remontowano je, ładowano je, rozładowywano. Dziś duże podwórze, zalanie promieniami palącego słońca, było puste. Na ławce w cieniu, pod ścianą, beczynnie siedzieli: pod- starzali szofer Ryszard, tragarz Jerzy i jeszcze jakichś dwóch. Simonu westchnęła z ulgą, że nie ma wśród nich szofera Mau- rycego.

Oczekiwanie było tak męczące, że ucieszyła się prawie, gdy pojawił się w drzwiach garażu.

Patrzyła prosto przed siebie. Ale jakimś wewnętrznym wzrokiem widziała każdy jego ruch, widziała jego szeroką, męską twarz, jego nieco przysadkowatą postać, widziała jak kołysząc się poszedł leniwym krokiem do tych, którzy siedzieli na ławce, jak kiwnął im głową i jak posunęli się, żeby mu zrobić miejsce.

Maurycy był młody i zuchwały, jego poglądy polityczne nie odpowiadały wujowi Prosperowi. Wuj uważał go za pod- zegacza: zamiast tego, żeby być wdzięcznym chlebodawcy, który wybawił go od frontu, sarkał jeszcze. Ale Maurycy był najlepszym szoferem w okolicy. Pracował jako młody chłopiec u Citroën'a i wuja Prospera kosztowało to niemało za- chodu, zanim zwabił go do siebie. Robotnicy lubią Maurycy- cego i zwolnienie go oznaczałoby nabawienie się nieprzyjem- ności. Wuj Prosper opanowuje się i milczy.

A teraz Maurycy siedzi z towarzyszami, rozpiąwszy koł- nierz niebieskiej koszuli, i słucha ich rozmowy. Tematem rozmowy są, oczywiście, uciekinierzy i wiadomości z frontu.

Nikt nie chciał wierzyć, że front już nie istnieje, ludzie nie mogli się pogodzić z katastrofą... Mówili o linii Maginota, o tym, że generał Pétain i Weygand mają jakieś plany i jeżeli oddali Paryż, to znaczy, że mają zamiar zatrzymać się nad Loarą. Nieprawdopodobne, żeby Francja rozpadła się tak od razu.

— Francja? — wtrącił się Maurycy. Milczał dotąd. — Jaka Francja? Czy nie raczycie mi wyjaśnić? Francja dwustu ro- dzin? Czy Francja dwóch milionów rentierów? Może wasza? Może moja? O Francji mówiło się tyle, że nie zostało z niej nic. Co to jest Francja? — pytał. Czy to nie ta pani, ta pani nowa w helmie? — Głos jego brzmiał przenikliwie, ironicz- nie, ale nie unosił się, mówił spokojnie, nawet jakoś wyzy- wająco grzecznie.

Simonu stała przy benzynie i udawała, że nie słyszy, o czym mówią tam, na ławce. Ale w duszy oburzała się na to, co mówił Maurycy i na to, że inni nie protestowali. „Co to jest Francja?” Dlaczego nie odpowiadają mu? Przecież każdy wie,

— Premier powiedział przez radio — mówił dalej papa Ba- stide — że całe dywizje nie mogą zająć z góry oznaczonych pozycji i że mosty wbrew rozkazom nie zostały wysadzone w powietrze. Podał do dymisji szesnastu generałów i sam za- znaczył, że kryje się za tym bezwątpienia zdrada. Krążą po- głoski, i mój Ksawery także tak mówi, że wielce wpływowi ludzie w Comité de Forge, w Banku Francuskim, od początku liczyli się ze zwycięstwem „bochów” i że takie zwycięstwo było by tym ludziom na rękę. Ale ja temu nie wierzę — krzy- knął głośno w bezsilnej złości. — Moja stara głowa nie chce temu wierzyć. Wiem do czego zdolni są faszyci. Od czasu jak zabili Jaurès'a wiem, do czego jest zdolnych dwieście rodzin. Można po nich oczekiwać wszystkiego, ale chyba nie takiej podłości.

Zamilkł nagle, zatrzymał się przed Simoną i wskazując por- tret Jaurésa zacytował ubóstwianego mistrza: „Francję zro- dziły wieki wspólnych cierpień i wspólnych dążeń. Istnieje oczywiście walka klasowa, głębokie sprzeczności socjalne, ale idea Ojczyzny jest niezachwiana”.

— Czy ty przypuszczasz — z pewną groźbą w głosie zapy- tał Simonu — że są Francuzi, którzy mogliby w chwili nie- bezpieczeństwa zdradzić Francję? Którzy mogliby wygnać swoich rodaków na ulicę? — Pokazał w dół na strumień uchodźców. — Nie przypuszczam, nie chcę tak przypuszczać! — miotał się, stukając pięścią w stół.

Ładne, poważne oczy Simonu nie odrywały się od staruszka. Był on częścią starej Francji i nie mógł się pogodzić z myślą, że Francja ta już nie istniała. Maleńki, bezsilny, odważny i nieco śmieszny, bronił gorąco swoich przestarzałych ideałów.

— Wszystkiemu winni są adwokaci — mówił, rozpoczynając spacer z kąta w kąt. — Politycy i adwokaci, rządzący Francją. Patrzyli spokojnie na to, jak „boche” uzbrajali się i jak nasi faszyci dawali im na to pieniądze. Patrzyli spokoj- nie na to, jak nasze dwieście rodzin przesyłało swoje kapi- tały do Ameryki i sprzedawało naszą stal bochom, klócili się tylko i targowali, i znowu się klócili i znowu targowali — a oto rezultaty. — I wskazał znowu w dół na uchodźców.

Ze szczególnym zadowoleniem słuchała Simonu jak papa

Rozwiązanie Konkursu geograficznego

„Echa“

Najwięcej kłopotu sprawiła uczestnikom konkursu druga zagadka. Tajemnicze „A“ kilkudziesięciu Czytelników odczytało jako „Airyka“, „Azja“, „Iwa“ — a tylko 68 ludzi „wpadło na trop“, rozwiązując zagadkę słusznie: „Samoa“ (samo „A“ — i nic więcej!). Pełne więc rozwiązanie brzmi:

Luzon
Samoa
Bombaj
Zagrzeb

Nagrody wylosowali:

- 1) 400 zł.: Legutko Maria — Kraków, ul. Kochanowskiego 14/9;
- 2) 300 zł.: mgr. Medwid Władysław, Kraków, ul. Konarskiego 54;
- 3) i 4) (książki): Wład. Bieniasz, Kraków, Czarnowiejska 7 m. 2. Paszkowski Roman, Kraków, ul. Łobzowska 27/2.

Nagrodzeni uczestnicy konkursu zechcą zgłosić się 28 grudnia 1946 do administracji po odbiór nagród.

Uwaga! W numerze gwiazdko wym nowy, wielki konkurs! Pamiętajcie o konkursie kino wym!

Z cyklu: Miłość wśród ludzi filmu

KATARZYNA HEPBURN i HOVARD HUGHES

Hovard Hughes mając lat 18, został spadkobiercą jednego z najbogatszych ludzi Stanów Zjednoczonych — i postanowił wstąpić do filmu jako producent. Hughes posiadał już gotowe scenariusze. Mając od dziecka słabość do lotnictwa, postanowił nakręcić jego apoteozę z czasów I-ej wojny światowej. Film ten nosił tytuł „Hell's Angel“ i kosztował 3 miliony dolarów. Zdjęcia, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje walka dwu eskadr samolotów w czasie szalejącej burzy, były na bardzo wysokim poziomie techniki i artyzmu.

zakład, że obiad zje w Chicago a kolację w Los Angeles i mimo bardzo ostrej burzy wygrywa go. Teraz wszyscy stawiają sobie pytania, po co i dlaczego właściwie Hughes tak szaleje? Czy nie chce on czasem komuś załajponować? — i gdy któregoś dnia w jednym z takich wariackich lotów wzięła udział Katarzyna Hepburn, zrozumiano wszystko.

SZCZĘŚLIWY NARZECZONY

Jeszcze jeden szalony lot odbył Hughes z Kalifornią do Nowego Jorku. Tym razem po wspaniałym prezent zaręczynowy dla Katarzyny, która oczekiwała go w Chicago; tam odbyła się uczta zaręczynowa. Na uczcie tej Hughes oświadczył, że postanawia wrócić do filmu, kręcić jednak będzie tylko te filmy, w których jego ukochana Ketty wystąpi.

ŚŁAWA i MIŁOŚĆ

W 25 roku życia Hovard Hughes staje się sławnym w świecie filmowym. Pewnego razu jednak urządza bankiet, na którym komunikuje zebrany, że ma dość Hollywood i postanawia poświęcić się lotnictwu. Tak mówił do swych przyjaciół, a ci udawali, że mu wierzą. Wiedzieli oni bowiem, że młody Hughes kocha się w „dzikiej“ Katarzynie Hepburn, która stawała wówczas w stolicy filmu pierwsze kroki. Pozegnanie Hughesa było więc przyznaniem się do zawodu miłośnego.

SZALONY LOTNIK

Upłynęło dwa lata. O Hovardzie Hughesie zapomniano, podczas gdy Katarzyna Hepburn pięła się coraz wyżej po szczytach kariery filmowej. We wrześniu 1935 roku prasa doniosła, że Hughes skonstruował samolot, na którym będzie usiłował pobić ówczesny rekord szybkości, czego rzeczywiście dokonał. Od tej chwili Hughesa opanowała istna mania rekordów. Przyjmuje np.

Ubranka i komplety narciarskie chłopięce

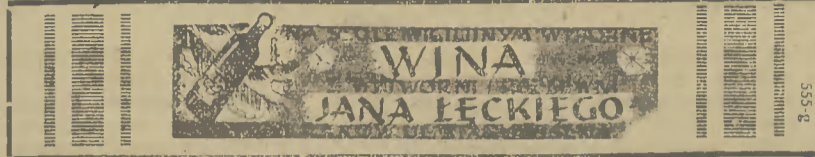
Spodnie narciarskie
Kubraki — Wiatrówki

poleca

F-a Hieronim Schönwalder Kraków

ul. A. Potockiego 13, I. p. — Telefon 563-20

585-kr



F-ma
Janas St. i Kostrz Wł.
Kraków, Radziwiłłowska 35

(róg Lubicz)
Tel. 557-11

kupuje, płacąc najwyższe ceny oraz sprzedaje, maszyny do pisania, liczenia i szycia.

559-kr

Zawiadomienie!

Administracja „ECHA KRAKOWA“ zawiadamia, że Redakcja i Administracja po przeprowadzeniu znajduje się przy ul. Starowiśnej 4, II p.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godziny 15—16.

Piękne, praktyczne i tanie podarunki mikołajowe i gwiazdkowe:

rękawiczki ciepłe, piękne szale, skarpetki oraz pończochy damskie nabędziesz w Firmie

Łanka Zofia
Kraków, Sławkowska 6 (w podwórku)

Czy jesteś już członkiem PCK?



WYDAWNICTWO „MEWA“
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11.



WYDAWNICTWO
„KSIĄŻKA dla WSZYSTKICH“
KATOWICE • SOBIESKIEGO 11

ALLAND HEEND

Paszport Zdrajcy

— Jakże udało się Panu dowiedzieć wszystkiego o mnie bez mojej wiedzy? — zapytał szczerze zaintrygowany Seebold.

Gassner wyjaśnił, że w fabryce samolotów, w której pracował Seebold, gestapo ma swego człowieka, zdobywającego stale potrzebne informacje.

— Wiemy także — mówił Gassner, — że ma Pan raczej racjonalistyczny niż impulsywny charakter. Dlatego właśnie przypuszczamy, że możemy Panu zaufać. Kocha Pan życie i kocha swoją rodzinę, chociaż od czasu przyjazdu do Muhlheim, miały miejsce pewne rozdrwinki między Panem a jednym z braci.

Seebold był wstrząśnięty tymi słowami. Jak daleko przenikają ręce, oczy i uszy gestapo. Jasne jest teraz, jaką drogą dostały się tajne dane, dotyczące produkcji fabryki amerykańskiej do domu w porcie hamburskim... Człowiek, który dostarczył charakterystyki Seebolda, dostarczył także tych danych.

Ale Seebold ciągle jeszcze nie mógł się zdecydować. Gassner jednak i teraz nie naglił.

— Zobaczmy się jeszcze — powiedział na odchodnym...

Po jego odejściu Seebold zauważył, że znikł jego paszport amerykański, który leżał w skórzanym torbie podróżnej. Jasne było, że paszport zabrał Gassner.

W bezsilnej złości siedział Seebold na skraju łóżka.

5)

Bezczelność gestapowca, zamierzającego tą drogą uniemożliwić Seeboldowi wyjazd do Ameryki, do tego stopnia wyprowadziła go z równowagi, że wywołało to ostry ból głowy. Ale teraz wiedział jak ma postąpić. Wahańca ustąpił. Nie licząc się z niebezpieczeństwem, ani z narażeniem rodziny, przyjmie propozycję gestapowca i pewnego pięknego dnia razem z F. B. W. wymierzy faszystom drugiego cios.

Po kilku dniach Seebold wyjechał do Kolonii, położonej na drugim brzegu Renu, naprzeciw Muhlheim, Ludnym środkiem miasta, gdzie nie trudno było pozbyć się wiadomości, okreśną drogą dotarł do konsulatu. Tam opowiedział wszystko jednemu z attaches. Opowiadanie jego było dokładnie spisane.

— Proszę przyjść najdalej za dwa dni — oświadczoneo Seeboldowi. — Jeżeli ktokolwiek zauważy, że był Pan tutaj, proszę powiedzieć, że był Pan w sprawie otrzymania nowego paszportu, w miejsce zagubionego.

Kiedy Seebold przybył do konsulatu po raz drugi, dowiedział się, że konsul połączył się w międzyczasie z Waszyngtonem i że Departament Państwa i prokurator naczelny pochwalają jego projekt zostania rzekomyim agentem gestapo. Nie powiedziano jednak Seeboldowi, że Departament Państwa skomunikował się z F. B. W., które zebrało pospiesznie dokładne informacje o Seeboldzie i zdecydowało, że jest człowiekiem zostania rzekomyim agentem gestapo. Nie życzył sobie, żeby gestapo nastąpiło mu kontrwywiadowe.

Seebold powinien był utrzymać w dalszym ciągu kontakt z attaché, nie pokazując się w konsulacie. W tym celu opracowano sprytny plan, którego nie domyśliłoby się

nawet gestapo. Po czym Seebold wyjechał do Berlina, gdzie, jak było mu wiadome, można było znaleźć Gassnera pod określonym adresem przy Wilhelmstrasse. Gassner przyjął go dosyć zimno.

— Co Pan robił w konsulacie amerykańskim w Kolonii? — zapytał.

— Zgubiłem paszport — odpowiedział Seebold, — a raczej, został mi skradziony z mego pokoju w hotelu.

— A! — powiedział Gassner, wyraźnie uspokojony.

— Dlaczego nie poprosił Pan po prostu mnie o paszport, doktorze? — zapytał Seebold.

— Ja? — Gassner przyjął prostoduszny wyraz twarzy. — A po co mi paszport amerykański potrzebny?

— Można go użyć dla agenta, wysyłanego do Stanów Zjednoczonych.

— Podoba mi się domysłność Pana, Seebold. Będzie Pan odpowiednim dla nas współpracownikiem. Proszę mi powiedzieć, kiedy Pan może rozpocząć pracę?

— Chciałbym dostać najpierw mały urlop, na jakiś cztery tygodnie.

— Doskonale, proszę wrócić tu trzynastego września. Od pierwszego października rozpoczyna się nauka w szkole wywiadowców w Hamburgu. Będzie Pan uczeszał do tej szkoły.

Seebold zainteresował się, czego i jak długo będą go tam uczyć. Gassner wyjaśnił, że przede wszystkim fotografię i techniki transmisji krótkofalowych.

— W Stanach Zjednoczonych będzie Pan musiał sporządzić krótkofalowy aparat nadawczo-odbiorczy, celem utrzymania z nami stałego kontaktu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dobra polityka — to dach nad głową i spokój domu

Ze stanowiska udziału w kampanii wyborczej, ludność kraju można podzielić na trzy zasadnicze grupy:

na o b o j ę t n y c h, czyli ludzi, którzy stronią od życia społecznego i mówią o sobie: „Ja jestem apolityczny”,

na n i e z d e c y d o w a n y c h, czyli ludzi częściowo interesujących się sprawami państwa, ale chwilowych i ulegających wpływowi z prawa lub z lewa,

i wreszcie na l u d z i ś w i a d o m y c h s w o j c h z a d a ń, na członków i sympatyków organizacji politycznych, którzy stanowią najczynniejszy element narodu.

O wyniku wyborów zadecydują przede wszystkim pierwsze dwie grupy, jako najliczniejsze, od tego w jakim stopniu grupy te będą aktywne i od tego pod czyimi wpływami zostaną one zaktywizowane zależy będzie masowość wyborów i polityczne ich rezultaty.

Stąd walka o dusze tych grup ludności urasta do wielkiego zadania narodowego.

Człowiek apolityczny rozumie mniej więcej w sposób następujący: „nie jestem już młodzieńcem, mam żonę i dzieci. Muszę dbać o dom, o rodzinę i pracę. Partie mnie nie nakarmią. Do polityki są teższe głowy. Ja dbam o swoje”.

Można śmiało powiedzieć, że ludzi tak rozumujących są w Polsce miliony i wśród mężczyzn i wśród kobiet.

CHCEMY BEZPIECZNEGO DACHU NAD GŁOWĄ

Do świadomości tych milionów należało by doprowadzić jedną prostą, ale bardzo ważną myśl, że właśnie spokój domu, właśnie dach nad głową i garnek ze strawą zależne są jak najmocniej od t. zw. polityki. Jeśli partie i rządy w kraju będą uprawiały dobrą demokratyczną politykę w interesie narodu to dach nad głową w naszych domach będzie cały, rodzina będzie w kupie i w garnku będzie mięso. A jeśli polityka partii i rządu będzie reakcyjna, a więc zła dla narodu, to dach zostanie zburzony od bomb, na wymarłej kuchni będzie sterzał pusty garnek, a rodzina będzie rozbita i na tułaczce.

Czy wojna nie dowiodła po stokroć słuszności tych myśli? Oto żył sobie Bogu ducha winien, apolityczny obywatel kraju, który spokojnie spożywał z rodziną plony swojej pracy. Aż pewnego wrześniowego poranku, setkom tysięcy takich spokojnych obywateli kraju przyszło złożyć do piachu swe głowy, ich domy poszły z ogniem, ich ojcowie i matki, żony i dzieci masowo ginęły na tyłach od bomb, od głodu i chorób.

ZŁUDZENIA APOLITYCZNOŚCI

Cóż więc okazało się? Że tak zwany apolityczny obywatel żył cały czas w świecie złudzeń. Wydawało mu się, że ucieknął w ogóle od polityki, a wyszło, że od polityki i jej skutków uciec nie można.

I okazała się jeszcze jedna najgłośniejsza rzecz, że obywatel, który sam nie zajmuje się sprawami polityki i nie wpływa aktywnie na bieg życia państwa, pozwala innym robić politykę za niego, jakże często — mimo woli staje się narzędziem w obcych rękach.

Gdyby w latach, poprzedzających naszą wrześniową tragedię, szerokie zresze narodu nie były rozbite,

gdyby jak dziś zjednoczone w walce z reakcją, uderzyły wspólnym wielkim frontem demokracji w sanację i wysadziły ją z władzy, można było w porę pokrzyżować drogę faszyzacji polityki wewnętrznej i zagranicznej Polski, można było nie dopuścić do katastrofy wrześniowej.

O losach kraju i całego świata decydują nie jednostki lub grupy, lecz milionowe rzesze, ich świadomość polityczna, dyscyplina i organizacja. Jakie wnioski płyną z tych rozwa-

żeń? Że obywatelowi nie wolno być biernym, tak zwanym apolitycznym zjadaczem chleba, że wraz z całą demokracją winien on udzielać się życiu politycznemu kraju i bezpośrednio wpływać na nie.

WYBORY TO WAŻNY INSTRUMENT

Demokracja dała nam ważki instrument decydowania o polityce państwa.

Musimy w dniu 19 stycznia wybrać dobrych, rozumnych posłów, działających w interesie narodu. Przyszły sejm musi utrwalić dotychczasowe osiągnięcia ludu i uchwalić nowe rozumne ustawy. Wyłoniony z tego sejm, mu przysły rząd musi jak troskliwy i przezorny kapitan tak sterować okrętem naszego państwa, aby uchronić go od gwałtownych walk wewnętrznych i międzynarodowych powikłań wojennych.

JERZY NAWROT

Struktura gospodarcza w układzie Ziemi Zachodnich

W Krakowie obraduje Rada Naukowa dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych.

Na posiedzeniu akcji roln. dr Włodzimierz Lechowicz wygłosił referat p. t. „Podstawy prawne osadnictwa rolniczego na Ziemiach Odzyskanych”. Osadnictwo to normuje dekret z 6. IX. 1946 r. przez uregulowanie stosunków własnościowych pod względem gospodarczym, politycznym i społecznym w duchu demokratycznym.

Drugim referentem tej sekcji, był prof. dr Wincenty Styś, który omówił dotychczasowe doświadczenia

spółdzielni parcelacyjnych na Dolnym Śląsku.

W sekcji osadnictwa nierolniczego dyr. inż. Bekir-Assanowicz przedstawił układy komunikacyjne Ziemi Odzyskanych oraz omówił plan ich odbudowy. Dyr. inż. Łopuszyński podał jako główne zadanie komunikacyjne odbudowę zniszczonych urządzeń komunikacyjnych, potrzeby przewozowe i ich rozwój, dostosowanie aparatu komunikacyjnego do nowych potrzeb.

Referaty powyższe tak w sekcji osadnictwa nierolniczego jak i rolniczego wywołały ożywioną dyskusję. W drugim dniu obrad na sesji ple-

Jak celową gospodarką i kalkulacją przemysł może „zarobić” miliony?

(K) Oszczędnościami wprowadzonymi do różnych dziedzin naszego przemysłu uzyskaliśmy w ciągu około 8-miu miesięcy bieżącego roku takie pozycje:

Przez dobranie odpowiedniego węgla na koks w przemyśle produkcji surowki żelaznej 22.000.000 zł
Zysk na zużycie paliwa w koksowniach, gazowniach, generatorach, po odliczeniu premii 18.000.000 zł
Ulepszenia techniczne, ostrożność w obcho-dzeniu się z maszynami, wymalazki w przemyśle hutniczym 60.000.000 zł
Zredukowanie inspektorów, zmniejszenie ad-

ministracji, inne oszczędności przemysłu papierniczego 26.000.000 zł
W przemyśle metalowym 4.000.000 zł
W sumie: 130.000.000 zł
Przewidywane do końca roku w przemyśle hutniczym 140.000.000 zł
W fabryce wagonów na 1947 rok 140.000.000 zł

Spółceństwo na gwiazdkę żołnierzowi polskiemu

Rozpoczęta przez Wojewódzki Komitet Gwiazdki dla żołnierzy zbiórka funduszy, spotkała się z nader życzliwym przyjęciem społeczeństwa. Do chwili obecnej wpłynęło na ten cel około 500.000 zł. Złożone ofiary pozwolą na przygotowanie około 15 tys. paczek, które rozdzielone zostaną wśród żołnierzy stacjonowanych na Śląsku, 2.000 paczek przekazał ponadto zarząd okręgu śląsko-dąbrowskiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza do dyspozycji zarządu głównego w Warszawie celem odbarowania żołnierzy rannych i chorych.

Hitlerowcy uciekają z obozów

W obozach dla internowanych w Bawarii zdarzały się ostatnio wypadki ucieczki zatrzymanych hitlerowców. Z jednego tylko obozu w Regensburgu, od chwili przejścia nadzoru przez Niemców, tj. w ciągu miesiąca — uciekło 26 internowanych.

NASZE SPRAWY

Otwarcie Domu Rzemieślniczego

W Radzynie odbyło się otwarcie domu rzemieślniczego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Lubelskiej Izby Rzemieślniczej, Związku Cechów i licznie zgromadzeni przedstawiciele rzemiosła.

Dom rzemieślniczy w Radzynie został ufundowany na koszt rzemiosła powiatu radzyńskiego.

Sekcja rzemieślników PPR-owców

W Bydgoszczy odbyła się w sali konferencyjnej Komitetu Wojewódzkiego PPR ogólnopomorska konferencja rzemieślników — PPR-owców. Na konferencji wyłoniono sekcję rzemieślniczą Komitetu Wojewódzkiego PPR w Bydgoszczy.

Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych — dzwignią odbudowy całej Polski

Dolny Śląsk „od stóp do głów” ubierze każdego z nas

Niektórzy zafundują sobie dywaniki

(K) Dolny Śląsk posiada bardzo rozbudowany przemysł włókienniczy. Produkcja stale wzrasta we wszystkich gałęziach tego przemysłu przez celowe komasowanie zakładów, uzupełnianie tym samym brakującego sprzętu technicznego, szkolenie nowego personelu (to ostatecznie ruguje Niemców).

Najtrudniej znaleźć fachowców oraz szybko wyszkolić kadry wykwalifikowanych robotników w fabrykach dywanów smyrniewskich i kablach dywanu. Można jednak powiedzieć, że ogółem ilość robotników wciąż wzrasta.

W przemyśle włókienniczym na Dolnym Śląsku wybija się przemysł

lniarski, który tu jest trzykrotnie bardziej rozbudowany, niż w Polsce centralnej.

W miastach Dolnego Śląska grupują się różne dziedziny przemysłu włókienniczego i tak: przemysł lniański jest zorganizowany w Zjednoczeniu w Wałbrzychu i Zurawiu. Krzyżatka produkująca tkaniny jedwabne i dywany smyrniewskie. Przemysł bawemiany obejmuje 10 zakładów w Dzierżonowie. Konfektoria ma swój ośrodek we Wrocławiu, gdzie jest skomasowanych 8 zakładów czynnych, poza tym na Dolnym Śląsku jest jeszcze 10 zakładów podobnych 15 fabryk skomasowanych produkujących wyroby dzwaniarskie.

Jechali do Skandynawii a wylądowali w Jastrzębiej Górze

Pomysłowy „kapitan” zniknął

(K) Koło Jastrzębiej Góry patrol W. O. P. zatrzymał nad brzegiem morza grupkę ludzi zmęczonych i bardzo rozczarowanych. Byli przekonani, że brną po piasku szwedzkiego terytorium i dochodzą do miejscowości Simrishamn.

Byli to ludzie, którzy dali się paskudnie naciągnąć przez niejakiego Franciszka Maślaka, znanego szmuglera okrętowego. Ten zarekomendował się im „jako kapitan” i podjął się przewieźć spragnionych przygody, czy

też szmuglowania — za cenę 400 dolarów na kutrze rybackim.

Jako zaliczke pobral po 200 dolarów, po czym w nocy między Orłowem a Gdynią wpuścił ich cichcem na okręt i zapakowawszy jak bagaż pod pokład — kazał cicho siedzieć i czekać lądowania w Szwecji.

Po dwóch dobach podróży morskiej wysadził ich nocą na brzeg. Pobrawszy resztę należności za „przemęt ludzki” — dał dokładne i życzliwe wskazówki, w jakim kierunku mają się udać, żeby trafić na stację kolejową, odległą o kilka km. Pomysłowy „kapitan” wpakował zmaltretowanych zziębniętych i niefortunnnych podróżników prosto w ramiona... W. O. P., a sam ułotnił się, jak kamfora. Rozpisano za nim listy gończe, a sprawa wywołała zrozumiałą na wybrzeżu sensację.

Zrobić porządek z anarchią cen!

Rozpiętość cen budząca zastrzeżenia

Istnieje dziedzina, w którą powinna wkroczyć kontrola państwa i wprowadzić jakiś ład. Dzieją się po prostu jakieś dziwne „Hokus-Pokus” Chodzi tu o rozpiętość cen w zakresie przetargów budowlanych.

Jeżeli się przegląda „Biuletyn Przetargowy”, czasem nie chce się wierzyć, że to możliwe! Podamy tutaj dla przykładu cztery, wyjęte z cennika „Biuletynu”.

Za odgruzowanie terenu na przestrzni, która zajmują dwie kamienice, zażądano:

Najtaniej: 656.600 zł Najdrożej: 1.415.000 zł

Za roboty remontu budowlanego w domu przy Al. Niepodległości 155 w Warszawie:

Najtaniej: 9.838.600 zł Najdrożej: 15.696.000 zł

Za instalowanie elektryczności w tym samym domu:

Najtaniej: 854.400 zł Najdrożej: 1.240.400 zł

Wszystkie inne bije rozpiętość cen w ofercie na oszklenie domu pracowników MO przy ul. Rakowickiej 43:

Najtaniej: 42.300 zł Najdrożej: 160.330 zł!!!

Czy może tu wchodzić w rachubę jakaś uczciwa, rzetelna kalkulacja przy cenach wysokich? Czym może droga firma usprawiedliwić swoje podwójnie, potrójnie, czy jak w ostatnim wypadku, czterokrotnie wyższe ceny, od kalkulacji uczciwego przedsiębiorstwa?

Czy oferty tanie, to lipa? Chyba nie, bo dajmy na to, wyżej wspomniany dom został oszkłony. A jeżeli drogie przedsiębiorstwa robią legalnie naprawę nieuczciwe interesy — to ktoś tu powinien zrobić porządek i unormować anarchię cen.

Dawniej nie było lepiej!...

W naturze człowieka tkwi predyspozycja do wspomniania dawnych minionych lat, jako czegoś nie tylko miłego w naszej pamięci, nie tylko drogiego, ale i lepszego. Rozczulamy się nad tym „jak to dawniej dobrze się żyło”, jak spokojnie, sielsko, anielsko, bez wstrząsów, bez niepewności jutra — szczęśliwi byli nasi poprzednicy.

Tymczasem, gdyby wrócili te dawne minione lata — nie tylko, że nie wzbudziłyby one w nas zachwyty, ale wręcz przeciwnie wielkie rozczarowanie. Bo zmieniają się nie tylko warunki naszego życia, ale zmieniamy się i my sami w myśl starego, łacińskiego przysłowia: tempora mutantur et nos mutamur in illis.

Zmiana ta dokonuje się w nas samych szybciej, niż nadajemy temu mogą warunki życiowe. To, co kiedyś nam odpowiadało jest już dziś nie wystarczające, niezadawalające. — Wzrosły nasze wymagania, różniczkowały się nasze pretensje. Najoczywistszym tego dowodem są objawy kultury czysto zewnętrznej. Te właśnie potrzeby, wkraczające w dziedzinę czy to stroju, higieny, czy estetyki, są dziś nie tylko czymś pożądanym, ale i chwalebny. Tylko że nie zawsze ze wzrostem potrzeb stoi w parze możliwość ich zrealizowania. I w tym tkwi

źródło naszego niezadowolenia narzekania i sięganie myślą do „dawnych, dobrych czasów”.

Zastanówmy się choćby nad tak ważną dla każdej kobiety sprawą, jaką jest strój. Sięgnijmy do wspomnień z dawnych lat. Weźmy za przykład przeciętną kobietę, np. żonę średnio uposażonego urzędnika. Jakie były jej wymagania w dziedzinie garderoby?

Suknia na co dzień i od święta, palto zimowe i letnie, odpowiednio do tego dwa kapelusze (nota bene czasem noszone przez kilka lat), dwie pary rękawiczek, buty na zmianę, pończochy, naturalnie nie jedwabne, lecz grube wełniane, torebka noszona do wszystkiego i inne konieczne a praktyczne części garderoby... A strój domowy? Jeśli posiadała szlafroczek, to był to już luksus, najczęściej stara, zniszczona sukna służyła do wszystkiego, a pantofle dzienne, to niegdys balowe, znoszone pantofelki.

A dziś? Każda pora dnia wymaga odpowiedniego stroju, każda suknia odpowiedniego pendant w torebce, kapeluszu, pantofelkach i tysiącach innych fatalaszków. A czy strój jest wszystkim? Wszak uczesanie, odpowiedni maquillage, manicure to codzienne potrzeby. Jeśli kobietę nie stać na to wszystko, powstaje w jej

duszy bunt, najczęściej zwrócony w stronę męża z wiecznymi żalami: „nie mam się w co ubrać”.

Czy dawna kobieta znała gabinety kosmetyczne, czy chodziła do fryzjera? Dziś obowiązkowo każdej jest posiadanie ładnie i modnie uczesanej główki. I jest to zupełnie zrozumiałe, że kobieta dba o swój wygląd zewnętrzny. Musi dbać o niego, bo decyduje on nie tylko o jej powodzeniu życiowym, ale wyrabia w niej pewność siebie i zaufanie we własne siły. Przypomnijmy sobie, jak wyglądał krag zainteresowań dawnej kobiety. Naturalnie dom, wychowanie dzieci, gospodarstwo. Z rozrywek kulturalnych książka, czasem wizyta. Teatr był marzeniem, które spełniało się czasem dwa razy do roku. Dziś spędzony wieczór w domu uważa się za stracony. Kino, teatr, kawiarnia — to miejsca, które są prawie codziennie odwiedzane przez kobietę. Jeśli nie stać ją na to, znów narzeka i wspomina „dawne, dobre czasy”...

Jeśli więc czasem zdarzy się, że nasze pragnienia i zamiary nie mogą być zrealizowane — nie narzekajmy i nie tęsknijmy za dawnymi czasami. Jest to bowiem grube nieporozumienie! Podniosta się bowiem niesłychanie stopa życiowa, podniosły się nasze wymagania, narzucone przez tempo i rozwój estetyki dnia codziennego. Tylko dochody nasze nie mogą nadążyć temu: w tym tkwi źródło niezadowolenia.

I. W.